Nr. 247. Kraków, Środa 17. Maja 1916. Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 3 K 10 h., kwartalnie 9 K 30 h, półrocznie 18 K 60 h., rocznie 37 K 20 h. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 h. mies.

Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 80 h., kwartalnie 11 K 40 h., półrocznie 22 K 80 h., rocznie 45 K 40 h.

W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administr. „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz agencyi upoważnionych przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES REDAKCYI: ulica św. Tomasza l. 85. Telefon redakcyi Nr 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" ulica św. Tomasza l. 35. Od wiersza drobnem pismem (petit) 12 hal., układ tabelaryczny. liczbowy od wiersza 60 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Podziękowania po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. po 80 hal. od wiersza Komunikaty prywatne po kronice 1 korona od wiersza. Załączniki do „Głosu Narodu" prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp. przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, po 1 kor. od 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. Telefon administracyi i drukarni Nr 3344. — Adres telegramów: „Głos Narodu" Kraków.

Uratowane rupiecie.

Dziwna i smutna wiadomość nadeszła przez Kopenhagę z Moskwy, gdzie osiadła część wojennej emigracyi polskiej. Oto między „Gazetą Polską", pismem o marce narodowo-demokratycznej, a „Echem Polskiem", tygodnikiem, o typie zbliżonym do warszawskiej prasy postępowej, wszczęła się dyskusya, której nie można nazwać inaczej, jak upokarzającą dla polskiego ducha. „Gazeta Polska" uważała, iż poruszy kwestyę niezmiernie aktualną, zamieszczając oskarżenia na uniwersytet lwowski, że był placówką — germanizacyi! „Echo" te oskarżenia odpiera. Sam fakt byłby dostatecznie bolesny, cóż dopiero szczegóły.

Wszechnica lwowska dowiedziała się z „Gazety", że o wyborze i doborze profesorów decydowała nie ona sama, z mocy autonomii uniwersyteckiej, ale „ministerstwo wiedeńskie". Dowiedziała się, że profesorowie jej musieli służyć „tendencyom wiedeńskim"; że za jej pośrednictwem przenosił się do Galicyi kult wiedzy i nauki niemieckiej, który rozpowszechniano między młodzieżą. Niektórzy jej profesorowie mawiali, że „pisać do polskich pism nie warto, ponieważ Niemcy płacą lepiej". dzięki czemu „Niemcy kupowali i polską naukę i polskich uczonych". Nie brak i napaści osobistej. Profesor dr Twardowski został przez „Gazetę" uznany za „przesiąkłego wpływami i metodą niemiecką", za „nawskroś zgermanizowanego w swym sposobie myślenia". I tak dalej, ad infinitum. Urywkami tylko doszły nas, via „Gazeta wieczorna", te niebywałe oskarżenia, podwójnie niebywałe, ze względu na czas, miejsce i forum, przed jakiem je ogłoszono. I te jednak strzępy wystarczą, aby ocenić, jak czystą była materya, z której je wykrajano.

Z tamtej strony frontu przebywają, jako jeńcy rosyjscy, liczni wychowankowie lwowskiej wszechnicy Kazimierzowskiej. Wystąpili przeciw oskarżycielom instytucyi, która jest naszą chlubą. Przebywa i jej profesor, dr W. Sierpiński, który połączył głos swój z wspólnym protestem dra Teodora Mianowskiego, poety Leopolda Staffa i znanego pracownika na polu literackiem, dra Mieczysława Tretera. „Gazeta Polska" odrzuciła te spokojne, przedmiotowe sprostowania niesłychanych, a krzywdzących oskarżeń. Nie mogła zgodzić się na to, aby Polacy obronili polski uniwersytet przed zarzutem „germanizatorstwa", rzuconym mu w obliczu opinii polskiej i rosyjskiej. Dopiero „Echo Polskie" musiało udzielać przytułku temu aktowi obowiązku i uczciwości. Dzięki temu dowiedziano się z ust wychowanków i nauczycieli wszechnicy lwowskiej, że nie jest ona rozsadnikiem germanizacyi, ani powolną służką jakichkolwiek tendencyj, ale że służyła dobrze narodowi, że jej to nie w najmniejszej części zawdzięczał Lwów swój chlubny charakter „pomnożyciela polskości".

Jakże smutny to przyczynek do dziejów zamieszania, jakie uwiozła ze sobą emigracya wojenna na nieoczekiwane miejsca pobytu. A tyle było po drodze małych stacyjek, zapadłych kątów, na których można było zostawić tobołek z nierozwagą, kłótliwością, z manią poniżania się nawzajem przed obcymi, z szkodliwym realnie, bo w najwyższym stopniu niepolitycznym systemem poniewierania pracy narodowej i kulturalnej wobec opinii cudzej i wrogiej. Tak jak człowiek, który w pożarze stracił głowę i ratuje najniepotrzebniejsze rupiecie, zapominając o kosztownościach, tak emigracya publicystyczna przechowała najtroskliwiej to, czego powinna była zapomnieć w interesie swoim własnym i dobrej sławy narodowej: metodę lekkomyślnych oskarżeń brak taktu w elementarnych kwestyach dziennikarskiego savoir vivre. W znacznym swym odłamie nie rozumiała widać i nie rozumie, iż zarzutów takich nie wolno było stawiać tam właśnie i właśnie teraz, chociażby były tak prawdziwymi, jak są fałszem i wymysłem.

„Plwają na siebie i żrą jedni drugich", pisał niegdyś Mickiewicz o „potępieńczych swarach" emigracyi paryskiej. Nie pierwszy raz, niestety, musimy sobie w toku wojny przypominać te słowa. Mieliśmy i jeszcze mamy specyalnych emisaryuszów i specyalne organy do szkodliwego informowania obcych o Polakach. Czy trzeba przypominać, skąd wziął się w opinii niemieckiej przeświadczenie, iż Królestwo jest „rusofilskie"? Ukuli je i rozszerzyli w obcym języku ambasadorzy galicyjskiego partykularyzmu, tak jak „maską rusofilizmu" nazywało się w manifestach po polsku pisanych wszystko, co metody tego partykularyzmu potępiało instynktem narodowym i politycznym rozsądkiem. Aż gdy Moskal został z Królestwa wyparty, wówczas Niemcy, korespondenci prasy berlińskiej musieli dopiero pouczać galicyjską „dyplomacyę", że się zagalopowała — i z pobłażliwością klepali po ramieniu swych zacietrzewionych informatorów: russophil?! nun, so schlimm wird es wohl nicht sein! Dzisiaj możnaby sądzić, że i po tamtej stronie frontu nie zaniedbuje się w pewnych kołach żadnej sposobności, przy której można zrobić krok nieetyczny, a zwłaszcza niepolityczny.

Czy dzielna obrona naszego Uniwersytetu przez jego uczniów i profesorów otworzy oczy zaślepionym? Czy są oni już tak oderwani od polskiej rzeczywistości, że nie zrozumieją grzechu i błędu, jaki popełnili? Oby na to pytanie można było odpowiedzieć przecząco. Podwójną byłaby wtedy nasza wdzięczność dla tych, którzy po męsku stanęli w obronie spotwarzonej nauki polskiej. I tak wszakże spełnili czyn dobry, bo usiłowali naprawić choć w części złe, które się stało. C'est plus qu'un crime: c'est une faute", wyraził się polityk francuski o pewnem niepotrzebnem okrucieństwie Napoleona: „C'est un crime et une faute" można sparaliżować to tragiczne bon mot w odniesieniu do szarpania siebie samych na uciechę obczyzny.

Popularność Sienkiewicza.

(Korespondencya własna „Głosu Narodu").

Pajęczno, w maju br.

Gdy Polska i świat cały śpieszy z hołdem dla Mistrza słowa polskiego, niech Mu będzie miłą i ta wiązanka, świadcząca, że nietylko dożył tej „pociechy, że książki jego zbłądziły pod strzechy", ale, że nadto są tam ponad inne umiłowane i że te serca „z pod strzech" są książkami jego głęboko przejęte.

Wiadomo, że w całej Polsce jest zwyczaj tak zwanych „wypominków" w dzień zaduszny. W ten dzień wierni podają nazwiska swych bliskich zmarłych do zapisywania księżom, bądź też gotowe już kartki przez siebie napisane składają. Kartki te następnie są odczytywane przez księży w kościele z ambony z wezwaniem o modlitwę za wyliczonych zmarłych.

Było to w 1894 roku w Kowalu pod Włocławkiem, na Kujawach, gdy Trylogia Sienkiewicza w taniem wydaniu już rozeszła się po kraju. W dzień zaduszny, ksiądz, odczytujący w kościele z ambony wypominki wśród stosu złożonych przez lud kartek znalazł kilka takich: „Za dusze świętej pamięci: Onufrego Zagłoby, Jana Skrzetuskiego, Michała Wołodyjowskiego i Andrzeja Kmicica — Zdrowaś Marya".

Chyba nigdzie w świecie, żadnemu autorowi się nie zdarzyło, by lud publicznie się modlił za bohaterów jego powieści.

Cześć i hołd Mistrzowi, który umiał tak silne i głębokie wrażenie swem dziełem wywołać!

Prawdziwość powyższego stwierdzam

X. Walery Pogorzelski,
Proboszcz parafii Pajęczno.

Z Noworadomskiego.

(Korespondencya własna „Głosu Narodu").

Szkoły. — 3 Maj. — Przytułek „Sierocieniec". — Z żałobnej karty. — Nowe szosy. — Gorzelnictwo.

Wojna przyniosła nam wiele zmian; traktujemy je jako zapowiedź jeszcze lepszych i większych, których z utęsknieniem wyglądamy. Szkolnictwo stanęło odrazu tak wysoko, jak nigdy dotąd nie było. Zasługa to pełnego poświęcenia i pracowitości inspektora szkół w obwodzie tutejszym p. Skowrońskiego. Umiał on dobrać odpowiednie siły nauczycielskie, tchnąć w nie nowego ducha, urządził sieć szkół, dopomagając z całego serca wszelkim miejscowym usiłowaniom. Szkolnictwo na nowych zasadach stworzone już w pierwszym roku wywarło najlepszy wpływ na dziatwę; tu poznają dzieje ojczyste, uczą się kochać swój kraj, rozbudza się w nich duch narodowy, już ta dziatwa Polakami się czuje. Przyczynia się do tego niemało nakaz p. inspektora obchodzenia narodowych pamiątek, których znaczenie mają odpowiednio tłomaczone. Dzielnie pomaga w tem kościół i księża, z którymi dzięki p. Skowrońskiemu szkoła jest w pełnej harmonii. Zwłaszcza po miasteczkach w Pajęcznie, Brzeźnicy i Sulmierzycach i innych szczególnie wybitnie zamanifestowała się nowa polska szkoła.

Rok 1831, rok 1863 były obchodzone zgromadzaniem się w kościele dziatwy okolicznych szkół na uroczystych nabożeństwach, po których dla dziatwy, a później i starszych miewali nauczyciele odczyty i przedstawienia teatralne. Najokazalej jednak odbył się 3-ci Maj, poraz pierwszy tu obchodzony. W Pajęcznie odbyło się uroczyste nabożeństwo, na które zgromadziła się odświętnie przybrana i udekorowana w narodowe barwy dziatwa z 12 szkół, wypełniając sobą cały prawie kościół. Po odpowiedniem przemówieniu proboszcza i hymnie „Boże coś Polskę" odbył się pochód dziatwy po główniejszych ulicach miasta ze śpiewem narodowych pieśni, a następnie odbyła się wycieczka majówkowa do lasu. W niedzielę zaś odbył się odczyt i udatne przedstawienie amatorskie „Tobie Polsko" siłami nauczycielskiemi, wywołując podniosłe wrażenie wśród wszystkich.

Nędza i bieda w miastach wzruszyły dobre serca pań naszych. Z inicyatywy p. Siemieńskiej z Dubidz panie z sąsiednich dworów: pp. Gołembowskie z Biały, p. Belinowa ze Strzelec, p. Karśnicka z Siemkowic i inne założyły wspólnemi siłami przytułek dla czterdziestu sierot Łódzkich, zobowiązując się dać im pełne utrzymanie, opiekę i naukę na cały czas wojny. Pomieszczenie na ten przytułek, „Sierocieńcem" ochrzczony, użyczyła Komenda obwodowa z dawnej leśniczówki, około sześciu wiorst drogi od Pajęczna.

W d. 23 kwietnia zmarła w majątku swym Biała Szlachecka śp. Paulina Gołembowska w wieku lat 94 wdowa po śp. Bolesławie, długoletnim radcy Komitetu Towarzystwa kredytowego Ziemskiego. Dla wysokich zalet umysłu i serca otoczona była czcią całej okolicy. Pogrzeb przy udziale okolicznego duchowieństwa i bardzo licznego obywatelstwa odbył się w Pajęcznie dnia 27. kwietnia br.

Dzięki zarządzeniom władz austryackich przybyły dwie szosy w naszych stronach: od Działoszyna ku Pajęcznu wiorst siedem i od Brzeźnicy ku Kłobucku 12 kilometrów. Uroczyste otwarcie dla ruchu ostatniej odbyło się d. 8 maja.

Coraz więcej rozwija się u nas gorzelnictwo. Obywatele posiadający te złotodajne zakłady uruchomiają je na gwałt, inni rozszerzają plantacye ziemniaków, za które gorzelnie bardzo wysokie ofiarowują ceny. I tak dla miłego grosza uprzystępnia się i ułatwia ludowi nabywanie trunków. Na zjazdach zaś, oraz w różnych komitetach mocno się ubolewa nad szerzącem się pijaństwem wśród ludu i obmyśla się środki zaradcze, podczas gdy najprostszym środkiem przeciw pijaństwu byłby zbyt ziemniaków nie dla gorzelń, a z pewnością równie korzystny.

X. W. P.

Wystawa cmentarzy wojennych.

C. i k. Komenda wojskowa w Krakowie urządza w salach Tow. Sztuk Pięknych w Krakowie (plac Szczepański) wystawę projektów i prac, wykonanych w oddziale dla grobów wojennych. Szerokie koła publiczno-

ści będą miały możność zobaczenia całego szeregu artystycznie wykończonych modeli cmentarzy i grobowców, rysunków i projektów architektonicznych, opracowanych przez artystów rzeźbiarzy i architektów. Poza tem znajdzie się na wystawie około 150 obrazów akwarelowych, olejnych i szkiców, wykonanych przez artystów malarzy tegoż oddziału; treść i motywy tych dzieł sztuki zaczerpnięto z okolic, na których rozgrywały się pamiętne walki. Komendant wojskowy w Krakowie, fmp. Adam Brandner-Wolfszachn zamierza przez zorganizowanie tej wystawy uczynić zadość wzrastającemu zainteresowaniu szerokich kół społeczeństwa dla opieki nad grobami wojennymi w zachodniej Galicyi. Każdy, opłakujący utratę drogiej i bliskiej sobie istoty na obficie krwią zroszonej ziemi zachodniej Galicyi, lub zajmujący się z poczucia miłości ogólno-ludzkiej podobnemi zagadnieniami, zdobędzie z naocznego doświadczenia przekonanie, że bohaterskim wojownikom stwarza się zaszczytne miejsca wiecznego odpoczynku. Każdy, kto wglądnie w rysunki, modele i projekty, powinien sobie uświadomić, że rozpoczęto wielkie dzieło pietyzmu.

Wystawione przez oddział dla grobów wojennych przy c. i k. Komendzie wojskowej w Krakowie prace, wykończone w przeciągu kilku miesięcy, odnoszą się głównie do 610 cmentarzy, które częścią już się urządza na pobojowiskach zachodniej Galicyi, częścią ukończenie ich projektowane jest w ciągu tego lata. Dla planowego opanowania tego olbrzymiego zadania na 10.000 km.² obszarze wojennym, potrzebną była organizacya zakrojona na rozległą skalę, docierająca do najdrobniejszych szczegółów. Główną zasługę w zainicyowaniu i przeprowadzeniu całej akcyi przypisać należy przedewszystkiem JE. Brandnerowi, szefowi szt. jen. podpułk. Kolbenheierowi, zastępcy jego kapitanowi Pallo i komendantowi oddziału dla grobów wojennych kapitanowi **Brochowi.**

Zasady, na których oparto wewnętrzną organizacyę tej akcyi są następujące: Przedewszystkiem przeprowadzono podział całego obszaru, na którym miały powstać cmentarze na 10 obwodów cmentarnych, uzależniając je od następujących miast: Żmigród, Jasło, Gorlice, Łużna, Tarnów, Dąbrowa, Brzesko, Bochnia i Limanowa. Dla każdego z tych obwodów zorganizowano odrębną komendę (Schlachtfelderaufraumungskommando) i ustanowiono osobnego kierownika artystycznego. Poszczególnym komendantom tych obwodów komendantami zamianowano niezdolnych do służby frontowej oficerów, inżynierów i budowniczych w zawodach cywilnych) podporządkowano i przydano do pomocy żołnierzy i jeńców wojennych. Pracują oni nad urządzaniem cmentarzy wojennych, według planów kierowników artystycznych (rzeźbiarzy, architektów w zaw. cyw.), którzy znajdują oparcie w szeregu sił artystycznych i rękodzielniczych: znanych i cenionych artystów malarzy, rzeźbiarzy, modelierów, architektów ogrodowych, fotografów, budowniczych, przedstawicieli przemysłu artystycznego i sztuki stosowanej. Osobny oddział zajmuje się badaniem i oceną planów budowniczych, kieruje dostawą materyałów budowlanych i czuwa nad wykonaniem prac ogrodniczych.

Pomimo ofiarnej pomocy obywatelskiej okazała się ze względu na olbrzymi zakres działania konieczność skrzętnego gospodarowania uzyskanymi środkami; są również znaczne trudności terenowe, brak dróg itp. Zgodnie z życzeniami, płynącemi z artystycznych kół i pobudek, postanowiono dzieła sztuki o poważnej prostocie, a cmentarze dostosować i sharmonizować z otaczającym pejzażem. Przeważnie też posługiwali się artyści w ozdabianiu i tworzeniu cmentarzy materyałem, najłatwiej w danej okolicy dostępnym, a więc leżącym i w jej charakterze. W ten sposób powstał cały szereg uroczystych, a w prostocie swej pięknych cmentarzy leśnych.

Wyjątkowe tylko na pobojowiskach i miejscach, mających historyczne znaczenie, zdecydowano się na większe wkłady, tam też starano się urzeczywistnić wyższe aspiracye architektonicznej sztuki cmentarnej. C. i k. Komenda wojskowa w Krakowie nie czuła się jednak powołaną do budowania na tych historycznych miejscach pomników w ścisłem tego słowa znaczeniu. Wychodziła bowiem z założenia, że wystawienie monumentalnych budowli pamiątkowych dla bohaterów z pod Gorlic, Limanowy, Tarnowa itp. jest zadaniem czasów późniejszych. Dlatego też ograniczyła się c. i k. Komenda wojskowa jedynie do zgoła nieobowiązujących projektów lub do prowizorycznych pmników, które ze względu na nieznaczne koszta mogą każdej chwili ustąpić miejsca bardziej wartościowem dziełom sztuki.

Należy podnieść z naciskiem, że wszyscy prawie, z nieznacznymi wyjątkami, właściciele gruntów, biedni czy bogaci, szlachta czy chłopi, dobrowolnie w drodze darowizny oddawali grunta pod urządzenie 610 cmentarzy. Posiadłość ziemska zach. Galicyi współzawodniczyła szlachetnie ze sferami wielkich przemysłowców, w okręgu c. i k. Komendy wojskowej w Krakowie (zachodnia Galicya, Morawy i Śląsk), które popierały dzieło opieki nad grobami, nadsyłając hojne dary w pieniądzach i materyałach. Czynne zainteresowanie się tą akcyą nieograniczyło się jednak tylko do tych sfer; wyszło poza nie i zatacza coraz szersze kręgi. Dziesiątki tysięcy obywateli państwa dołącza cegiełkę do tego zbożnego dzieła, czy to w drodze składek, czy przez oddawanie swych oszczędności, czy też wkońcu przez zakupno artystycznie wykonanych plakiet i odznak, zaprojektowanych przez rzeźbiarza Franciszka Mazura, a przeznaczonych do sprzedaży przez c. i k. Komendę wojskową w Krakowie. Jest rzeczą niewątpliwą, że te żywe uczucia znajdą swój wyraz także w zainteresowaniu się wystawą, dochód z niej przeznaczony jest również na cele opieki nad grobami wojennymi w zachodniej Galicyi.

Sylwetka.

Korespondent berlińskiego „Tagu" p. Otto Koenig, ogłasza w swem piśmie dziennik podróży po Austro-Węgrzech. Opisując ludzi i rzeczy w pewnem miasteczku, opowiada w następujący sposób swe spotkanie z pewnym urzędnikiem:

Obiad jem z wysokim politycznym urzędnikiem. Pan von B..... jest także wspaniałym typem austryackim. Polak, lat prawie sześćdziesięciu, wygląda na czterdzieści. Gratuluję mu tego.

— No, no... — odpowiada. — Gdy nocą idę na cietrzewie i stoję przez parę godzin, to czuję już wiek! W przeszłym roku często spędzałem jeszcze całą noc na dworze, a o ósmej byłem już przy biurku, przyjmowałem strony i czułem się tak wypoczęty, jakgdybym całą noc przeleżał w łóżku. Musi pan kiedyś przepędzić u mnie w pokoju takie przedpołudnie, które trwa do trzeciej lub do czwartej, aby miał pan pojęcie, kto tu nie przychodzi: od chłopa do wielkiego fabrykanta. Administracya miasta i wsi, rzeczy ekonomiczne i polityczne, wszystko, co kto chce...

Nasza rozmowa zwraca się ku sprawom politycznym, szczególnie ku polskim, o których pan von B.... z długoletniego doświadczenia administracyjnego w powiatach polskich wie więcej, niż — jak powiada — wielu, co wzięli polskość w arendę, a o ludzie polskim nie mają wyobrażenia, gdyż poznali go przelotnie podczas wyborów.

— Nie jestem przez tych panów bardzo lubiany — mówi. — Ale właśnie na to jestem trochę zarozumiały:

Absolutne też poszanowanie ustawy, która nie zna wyjątków i znać ich nie może. Chłopi wiedzieli o mnie zawsze, że będą mieli wymierzoną sprawiedliwość, taksamo, jak arystokrata i jak socyalista, taksamo, jak każdy, kto należy do innej partyi. A gdy ludzie raz to poczują, wówczas mają zaufanie i wówczas można „rządzić...

Hołd zasłudze.

Walne Zgromadzenie Członków Koła T. S. L. w Dobromilu, zebrane dnia 30. kwietnia b. r., uchwaliło jednomyślnie złożyć publicznie wyrazy najwyższej czci i wdzięczności oraz zasłużony hołd dla dostojnych twórców akcyi niesienia ulgi i ratunku w nieszczęśliwem położeniu ludu polskiego, najzacniejszym mężom

J. E. Księciu Biskupowi Sapieże,
Henrykowi Sienkiewiczowi,
Ignacemu Paderewskiemu i
Antoniemu Osuchowskiemu.

Z życia kolonii polskiej w Moskwie.

Nasz korespondent kopenhaski przesyła nam następujące wiadomości z życia Polaków w Moskwie:

Pogrzeb śp. Adama Szymańskiego odbył się w Moskwie 15 z. m. Po nabożeństwie w kościele św. Piotra i Pawła odbyło się wyprowadzenie zwłok, w którem wzięli udział przedstawiciele komitetu polskiego, prasy i kolonii polskiej w Moskwie. Trumnę wynieśli na barkach prezes komitetu polskiego A. Lednicki i przedstawiciele młodzieży polskiej. Na trumnie złożono między innemi wieńce od komitetu polskiego i Koła naukowego. Śmiertelne szczątki autora „Szkiców syberyjskich" złożono tymczasem w oddziale katolickim cmentarza moskiewskiego, skąd po wojnie przewiezione będą do kraju.

Biała kamizelka.

(Ideje roku 1914: XIII).

Czy torpedować? — Wszelkie środki dobre. — Baron von Zedlitz i Adolf von Harnack. — Oglądać się na historyę. — Środki moralne. — Profesor Arthur Mayer. — Granitowe przekonanie. — Biała kamizelka na szarym mundurze.

Kontrowersya Ameryki z Niemcami o walkę łodziami podwodnemi znalazła się na razie w punkcie martwym, dzięki koncesyom obopólnym, które czytelnicy znają z części politycznej naszego pisma. Ameryka postawiła rzecz, jak wiadomo, na gruncie prawa międzynarodowego, żądając uszanowania jego przepisów w adaptacyi do walki podwodnej, której to prawo przewidzieć nie było mogło. Otóż nim nastąpiła wymiana not ostatecznych wszczęto w opinii niemieckiej dyskusyę: czy należy, czy też nie należy posługiwać się łodziami podwodnemi bezwzględnie? czy należy torpedować statki handlowe, bez ostrzegania ich i bez ratowania załogi, czy należy — jak brzmiał wyraz uświęcony — „zrobić z naszej broni taki bezwarunkowy użytek, aby przyczynić się jak najskuteczniej do rychłego powalenia wroga?".

Rozprawy miały cel praktyczny: szło o pokierowanie opinią najszerszą tak, aby wywarła wpływ na zachowanie się kierujących mężów stanu. Zwolennicy najostrzejszej walki byli w większości, prasa poniosła w masy sygnał do walki „a outrance". Z argumentów wszakże, jakie rzucali nieprzejednani, wyłoniła się kwestya niezwykle głębokiego znaczenia. Jest to kwestya etyki wojennej. Rozpatrzmy przebieg dyskusyi.

* * *

„Czy mamy dbać o to, aby przed trybunałem historyi ukazać się w białej kamizelce?".

Takie pytanie zadał — jak wspominaliśmy przedtem na innem miejscu — znany polityk konserwatywny niemiecki baron von Zedlitz und Neukirch.

Biała kamizelka — to przyszły wyrok dziejów o postanowieniach politycznych i wojskowych, jakie powezmą Niemcy, co do sposobów prowadzenia wojny. Troska o ten wyrok — mówi autor — to „niemiecka specyalność", sentymentalizm, odkryty zresztą dopiero w najnowszych czasach. Fryderyk II i Bismark wyprosiliby sobie wszelkie nieproszone dorady, których autorowie zaczęliby natrętnie straszyć ich przyszłym sądem historyi. Tymczasem dzisiaj nawet i ci Niemcy, którzy są wolni od wszelkiego sentymentalizmu, zaczynają odczuwać troskę, czy obecnie sposoby prowadzenia wojny ostoją się przed trybunałem dziejów. Ale właśnie ta troska budzi poważny namysł w kołach, „w których duch ojczysty szczególnie silnie się objawia". Obawiają się tam, że przy takim nastroju mogłoby ponieść szkodę zwycięskie przeprowadzenie wojny. Ale wielka mowa kanclerza i postawa parlamentu usunęły tę niepewność. „Biała kamizelka poszła za sentymentalnością w zapadnię teatralną. Swoi i obcy muszą liczyć się z tem, że z łodzi podwodnych będzie zrobiony użytek, który zapewnia zdobycie pokoju, zabezpieczającego przyszłość Niemiec".

Bar. v. Zedlitz stawia kwestyę na gruncie wyłącznie praktycznym i utylitarnym: trzeba zwyciężyć, więc trzeba też użyć wszelkich środków, zapowiadających zwycięstwo. Znaczna część pism reprezentowała łagodniej lub gwałtowniej ten sam punkt widzenia. Tymczasem odezwał się sprzeciw i to bardzo poważny. Nikt mniejszy jak Adolf von Harnack, głośny teolog protestancki, dziś profesor uniwersytetu berlińskiego, położył swój podpis pod wywodami które wyciągają białą kamizelkę napowrót z zapadni, w której zniknęła, zepchnięta przez p. von Zedlitza.

Nie potrzebujemy troszczyć się — powiada A. von Harnack — o sąd poszczególnych historyków. Różnie mówią oni o tychsamych kwestyach. Jeżeli jednak idzie o „wyrok dziejów", wówczas przed powzięciem decyzyi nigdy pomijać go nie można. A to dla tego, że ten sąd jest synonimem poczucia moralnego.

Jak można praktycznie „oglądać się na historyę"? Tylko przez zapytanie własnego sumienia. Powzięty zamiar poddaje się obserwacyi moralnej. A kto chce ją wykluczyć, niech pamięta o słowach Goethego: „Gdy nie mogę działać moralnie, przestaję być człowiekiem". Poczucie moralne — mówi dalej v. Harnack — jest tylko jedno. Wszelako są różne sfery moralne, zależnie od dóbr, jakie chce się zdobyć i utrzymać, stosownie do natury podmiotu moralnego, wreszcie stosownie do sytuacyi. Istnieje więc etyka prywatna, społeczna i polityczna, etyka pokojowa i etyka wojenna. Sfery są różne, lecz poczucie etyczne jest zawsze to samo.

Nie wdaje się, niestety, autor niemiecki w bliższe określenie tych „sfer etycznych" i różnic, jakie je prze-

W sprawie wystawienia „Halki" odbyło się dnia 11. kwietnia w Domu Polskim posiedzenie komisyi z udziałem pierwszorzędnych solistów-Polaków. Wobec zainteresowania się sprawą komisya postanowiła niezwłocznie przystąpić do pracy przygotowawczej. W dyskusyi wzięli udział: pp. Pachulski, A. Mayzel, Górski, A. Dołżycki, W. Dybczyński, Kulesza, W. Lachman.

Dnia 26. marca odbył się w Muzeum politechnicznem staraniem Stow. „Dom Polski" koncert wykonany przez chóry pod batutą p. Wacława Lachmana i solistów. Wieczór przeznaczony był na benefis zasłużonego dyrygenta chórów p. Lachmana, któremu po odśpiewaniu pierwszych utworów sekretarz sekcyi muzyczno-dramatycznej „Domu Polskiego" p. W. Kulesza wręczył adres opatrzony setkami podpisów. Na część pierwszą obfitego programu składały się oprócz chórów występy solowe p. J. Oziminskiego, dyrektora Filharmonii warszawskiej, gra na harfie p. Korczyńskiej, śpiew znanego artysty p. Boguckiego i deklamacya artystki teatru polskiego p. M. Mirskiej. Całą część drugą zajęło wykonanie „Pieśni o ziemi naszej" przez solistów, oraz sprawne chóry męskie i mieszane. Akompaniował prof. L. Golmer. Całość zrobiła bardzo dodatnie wrażenie.

W sekcyi techników odbył się dnia 27 marca w sali Biblioteki Polskiej odczyt z dyskusyą z seryi wykładów o „Stanie gospodarki polskiej przed wojną i jej widokach na przyszłość". Aktualny temat, gruntownie przygotowany przez znanego przemysłowca p. Adama Wolskiego w wysokim stopniu zainteresował publiczność.

Na kursach naukowych w środę dnia 6. kwietnia p. Tadeusz Miciński wygłosił odczyt p. t. „Drzewo życia — synteza ducha — słowo i czyn".

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś we środę SS. Paschalisa i Wiktora. — Jutro we czwartek ŚS. Bożydara i Feliksa.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 3 min. 50, zachód przypada o godz. 7 min. 23; długość dnia godz. 15 min. 33.

Kraków, 17. maja 1916.

Mieliśmy wczoraj miłą niespodziankę. Zaniepokojeni otrzymywanemi z miasta wiadomościami, że kolonia rabczańska w tym roku świecić będzie pustkami, daliśmy temu wyraz z tego miejsca. Tymczasem w południe przybyła do naszego lokalu redakcyjnego wytrwała opiekunka kolonii, p. Michałowa Chylińska z oświadczeniem, że Komitet Pań dla umożliwienia wyjazdu do Rabki urządza dnia 21. maja „Dzień kwiatka", który nietylko powinien dostarczyć funduszów na wyjazd do Rabki, lecz także przyjść z pomocą biednej dziatwie, której ojcowie pełnią wojenną służbę.

Zatem dwa tak piękne cele przyświecać będą urządzeniu „Dnia kwiatka", który będzie powitany przez ogół mieszkańców z wielką sympatyą. Na czele Komitetu Pań stoi p. hr. Starzeńska, a współdziałać będzie w pracy p. prezydentowa Leowa i p. Michałowa Chylińska, co daje wszelką rękojmię, że akcya ta uda się tak, jak na to zasługuje piękny cel, poparty tak energiczną kierowniczą ręką.

Mamy nadzieję, że prezydyum miasta, którego biedna i chora dziatwa korzysta z dobrodziejstw kolonii, przyczyni się poważniejszym datkiem z funduszów miejskich i przeznaczy czysty dochód z przedstawień w miejskich teatrach na ten cel.

W każdym razie sprawa bierze korzystny obrót, rokujący wielkie powodzenie, oraz zapewniający chorej dziatwie zaczerpnięcie w źródłach rabczańskich, u stóp pięknego Lubonia zdrowia, potrzebnego i cennego dla wypełnienia pustek, jakie przyniosła wojna.

Zasłociło się, deszcz silny zmył starannie ulice miasta, wyręczając dość często zarząd czyszczenia, w trudnej z powodu braku służby funkcyi. Udzielił rzęsistej kąpieli drzewom i krzewom na plantach, gdzie przemijać zaczyna czas kwitnienia bzu, zapachem napawającym całe śródmieście. Teatr ozdobiony grupami pięknych dekoracyjnych wazonowych kwiatów i szpalerami laurów kulistych. Olbrzymie feniksy, agawy, żagwie, bananów i smokowce powracają na swe miejsca, wychodząc z zimowego ukrycia dla ozdoby gmachu, na którym widnieje napis: „Kraków narodowej sztuce". — Żegnała tam wczoraj tłumnie zgromadzona publiczność ulubieńca naszej sceny, długoletniego przyjaciela i kierownika jej, którego wielki talent i sprężysta ręka wnosiła powodzenie teatrowi w najcięższych nawet czasach, jakie przeżywał. Wdzięczność za prawdziwe biesiady artystyczne, jakiemi hojnie obdarzał audytoryum, okazała publiczność manifestacyą kwiatową i salwami niemilknących oklasków pożegnania. Stolica wzywa go do objęcia w opiekę jej teatrów, żegnamy się jednak z nadzieją, że do nas powróci, gdzie zrósł się już z nami długoletnią swą pracą i przywiązaniem do miasta, wielką darzącego go sympatyą.

Jak słyszymy, p. prezydent Leo

w sprawie podziału gospodarki ogrodniczej

względnie pozostawił tę sprawę do rozstrzygnięcia komisyi plantacyjnej, ewentualnie radzie miejskiej, której uchwały mają moc obowiązującą.

powitają przyjaciele plant i ogrodów miejskich z wielkiem zadowoleniem.

Z miasta.

Wystawa grobów wojennych w Krakowie. We czwartek 18. maja o godzinie 10 rano zostanie otwartą w Pałacu Sztuk Pięknych w Krakowie na placu Szczepańskim, wystawa modeli, projektów architektonicznych, rysunków, obrazów etc., urządzona staraniem Oddziału dla grobów wojennych przy c. i k. Komendzie wojskowej w Krakowie; otwarcie wystawy nastąpi bez wstępnych uroczystości.

Cena wstępu wynosi K 1 — dla uczniów szkół średnich i żołnierzy do feldwebla włącznie — 60 hal. Uczniowie szkół ludowych mogą bezpłatnie zwiedzać wystawę, w grupach do 30, pod nadzorem nauczycieli w dni powszednie z wyjątkiem 18, 26 i 27 maja.

Dla uniknięcia natłoku, jest rzeczą pożądaną, aby odnośne władze szkolne, porozumiały się poprzednio, celem ustalenia godzin zwiedzania wystawy ze sekretarzem Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, który oświadczył gotowość udzielania właściwych wskazówek.

Wystawa, otwarta codziennie od godziny 10 do 7 wieczorem, zostanie nieodwołalnie zamkniętą w niedzielę dnia 28. b. m. i przewiezioną w całości do Wiednia, gdzie zostanie wcieloną do wielkiej Wystawy wojennej.

W Banku Galicyjskim dla handlu i przemysłu w Krakowie zasubskrybowała w dalszym ciągu na IV. austr. pożyczkę Gmina m. Oświęcimia K 61.000, ludność zaś miasta za interwencyą i pośrednictwem burmistrza Romana Mayzla dotychczas K 277.000, czyli razem poważną kwotę K 338.000.

Z teatru miejskiego. Dzisiaj „Pigmalion" Shav'a z p. Ireną Solską i p. Bończą w rolach głównych.

Jutro „Ciocia z Honfleur". Świetna ta komedya Gavault'a, która przez kilka wieczorów, w jakich była wystawiana cieszyła się wielkiem powodzeniem.

W sobotę rozpoczynają się gościnne występy p. Wandy Siemaszkowej, które rozpoczyna artystka swą pamiętną u nas kreacyą Młynarki w „Zaczarowanem Kole" L. Rydla. We wznowieniu „Zaczarowanego Koła" da się poznać naszej publiczności młoda adeptka sztuki dramatycznej pna Marya Majdrowiczówna, debiutująca w roli Wojewodzianki. Młoda debiutantka jest córką znanego dyrektora teatru w Sosnowcu i przygotowana doświadczoną ręką zapowiada nieprzeciętną indywidualność artystyczną.

Obsadę sztuki tworzą obok wymienionych pań p. Mila Kamińska (Maciuś), pp. Jednowski (Wojewoda), Noskowski (Kusy), Bończa (Drwal), Stanisławski (Kasztelanin), Żarski (Jasiek), Boelke (Boruta), Trzywdar (Dziadek leśny), Czarnowski (Organista) i in.

Niedostatek cukru. Od niedzieli — jak wiadomo — obowiązują w mieście nowe karty cukrowe na okres czterech tygodni. Ludność otrzymawszy karty, pragnie jak najprędzej zaopatrzyć się w cukier, w następstwie czego w sklepach korzennych panuje wielki popyt za tym artykułem, którego tu i ówdzie chwilowo zaczęło brakować. Nie ma jednak żadnego powodu do obaw, ponieważ na razie zapasy cukru są w Krakowie dostateczne i każdy właściciel karty cukrowej będzie się mógł w ten słodki artykuł zaopatrzyć w ilości, do jakiej posiada uprawnienie.

Z Polski i ze świata.

Trzeci Maja w Wiedniu. Dnia 8 bm. odbył się w sali Ingenieur i Architekturvereinu wieczór staraniem stowarzyszeń „Biblioteka polska" i „Strzecha". Sala była przepełniona publicznością cywilną i legionistami i żołnierzami polskimi. Między obecnymi znajdowali się minister Dr Morawski, naczelny ochmistrz dworu hr. Karol Lanckoroński, wiceprezes Koła Polskiego Dawid Abrahamowicz, b. namiestnik Korytowski, szefowie sekcyi Dr Ćwikliński i Madeyski, radcy dworu Łoziński, Schramm, Pillat, Kołaczkowski, radca sekcyjny z kancelaryi gabinetowej cesarza Dr Jan Lewicki i wiele pań. Prof. uniw. Jagiellońskiego Ignacy Chrzanowski wygłosił bardzo piękny odczyt o czterdziestej rocznicy Trzeciego Maja w Warszawie roku 1831". Przedstawiając burzliwe, a częstokroć smutne losy narodu polskiego, prelegent przypomniał mowę Brodzińskiego „O narodowości Polaków" i wskazał na wielkie zasługi narodu naszego około ludzkości, broniącego zawsze chrześcijaństwo i cywilizacyę przed dziczą barbarzyńską. Naród polski w zupełności zasłużył na przydomek „Kopernika w świecie moralnym". Pokazał światu jak bronić należy wolności i jak ją zdobyć można — bez wylewu krwi. Dzięki swej niezwykłej a silnej indywidualności, naród polski mimo utraty własnego bytu politycznego nie zginął, jak się tego obawiali niektórzy, nawet bardzo wielcy patryoci. Naród polski zachował swoją miłość ojczyzny, wolności i wszystkie wysokie ideały, tak, jak cała jego historya jest czystą i uczciwą, czystszą i uczciwszą od historyi wielu innych narodów, bo nie zna ani inkwizycyi, ni morderstw królów, ani matactw gabinetowych, ani gwałtownych podbojów. Wskazując na wielką misyę historyczną i cywilizacyę Polski i na powstanie listopadowe, które raz na zawsze oczyściło tę misyę od wspólnika moskiewskiego, wyraził nadzieję lepszej doli narodu polskiego w przyszłości, albowiem byłaby ona nietylko dla nas szczęściem i błogosławieństwem, ale także dla wszystkich narodów na świecie.

Po odczycie prof. Chrzanowskiego, przyjętym hucznymi oklaskami, nastąpiły produkcye artystyczne znanej zaszczytnie śpiewaczki p. Heleny Ruszkowskiej, profesora Lalewicza, deklamacya p. Anity Hamerskiej i gra skrzypka p.

---

dzielają. Zaznacza tylko, że etyka polityczna ma swe źródło w poczuciu moralnem, taksamo jak prywatna. Tak samo, jak ona nie może igrać z ludzkiem życiem ani z dobrami ludzkimi, czy to w domu własnym, czy „na cudzy rachunek", „jest związana z czystością swych celów", powinna wspierać się na prawdzie, taksamo jak prywatna, ale ma inne środki. Problemem jej zaś jest „napięcie między państwem, a humnitarnością, która obejmuje całą ludzkość". Innemi słowy: interes państwa może być sprzeczny z humanitarnym interesem ludzkości — i wtedy powstaje problem.

Nie rozstrzyga go von Harnack na razie. Przypomina jednak, że mąż stanu musi przed powzięciem decyzyi brać na uwagę nietylko skutki elementarne swego czynu, ale i skutki „myślowe", tj. sądy, jakie swym czynem wywoła. Bo każdy czyn wywołuje dwojakie następstwa: materyalne i ideowe. A sądy o rzeczach są w swych następstwach daleko ważniejsze, niż rzeczy same. (Epiktet powiada; „Ludzie nie wzburzają się faktami, bo do nich przyzwyczajają się rychło, lecz sądami o faktach"). „My, Niemcy chcemy jak dotąd módz ostać się ze swą polityczną etyką przed własnem sumieniem i przed trybunałem dziejów".

Brzmi to wyraźnie. Ale jeszcze dosadniej argumentuje uczony niemiecki, gdy zastanawia się, czy „bezwzględne użycie wszelkich środków przemocy można doradzać w interesie siły, bezpieczeństwa i przyszłości ojczyzny?". Środki te są częścią tylko arsenału państwowego. „Nieprzyjaciela osłabia się i niszczy nietylko bezwzględnem użyciem elementarnych środków moralnych ale i ideologicznych. Zadaniem więc męża stanu jest jedne i drugie środki położyć na szalach i zważyć (unter einander abzuwaegen). Bo „zupełne zastosowanie wszystkich naszych środków siły, to nietylko bezwzględne zastosowanie wszystkich naszych armat".

Środki moralne nie są więc dla prof. Harnacka czemś nieważkiem. Przeciwnie, uważa on, iż można położyć na jednej szali armatę, na drugiej ideę moralną — i ważyć je między sobą. W danej chwili było to powiedzenie śmiałe i suggestywne.

Ale uczony niemiecki idzie dalej. W wojnie tej — powiada — każdy z nas musi zważać, myśląc o jej końcu, przedewszystkiem na państwo, na jego siłę i przyszłe bezpieczeństwo. „Czy dla tego, aby nie płoszyć ludzi, którym brak rozeznania, mamy przemilczać, że Niemcy nie będą nigdy zamkniętem państwem handlowem, ani państwem niezawisłem w tym sensie, żeby myśl ludzkości dla nich nie istniała i żeby wszystkie inne państwa leżały im u nóg?". A zatem: „o siłę i bezpieczeństwo troszczą się nasi mężowie stanu, wówczas, gdy przy romyślaniu o celach pokoju wyobrażają sobie Niemcy, nie izolowane, ale w związku z innymi państwami". I dodaje: rozważenie tych kwestyj wymaga wiele śmiałości i subtelności, inicyatywy i cierpliwości, ale jest potrzebne". Bo „głęboko zaszkodziłoby naszej sile wydanie hasła, że o etykę polityczną troszczyć się nie trzeba, że biała kamizelka ma zniknąć w zapadni. Justitia fundamentum regnorum, zarówno w pokoju, jak w wojnie!".

Tutaj postawił p. von Harnack tezę wspólną dla etyki politycznej w wojnie i w pokoju. Nawet zwalczany przezeń antagonista, p. von Zedlitz, przyznał jego powodom „wysoki patos moralny" Nie przeszkodziło mu to wspomnieć o „oddaleniu od rzeczywistości. które wyjaśnia, iż von Harnack go nie zrozumiał". I polityk konserwatywny pozostał przy swem zdaniu: trzeba naprzód zwyciężyć. Etyka na później.

* * *

Innego zdania jest profesor Arthur Meyer z Marburga; wyraża je zaś w rozprawce „Etyka prywatna i międzynarodowa". Na pierwszy rzut oka teza jego budzi radosne zdumienie. Twierdzi on bowiem, że etyki politycznej jeszcze świat sobie nie wytworzył, więc trzeba w polityce stosować etykę prywatną. Przecieramy oczy. Jakto, więc są jeszcze tacy idealiści? Słuchamy z wytężeniem:

„Moralność — zaczyna prof. Meyer — której potrzebujemy do dobrego prowadzenia naszego indywidualnego bytu, moralność, której odpowiada nasze „sumienie prywatne", jest wykształconą tem subtelniej im wyżej jest rozwinięty naród, do którego należymy. Dlatego też prywatne sumienie Niemca jest na ogół bardzo subtelne i czułe, nie mąci się też popędami indywidualnymi i suggestyą masową tak łatwo, jak sumienia jednostek tych narodów, które są dzisiaj naszymi wrogami".

Tak wygląda teza podstawowa.

„Ani my jednak, ani świat nie posiada odpowiednika do tej etyki prywatnej: etyki politycznej. Możemy sobie taką etykę w duchu budować i możemy sobie życzyć, aby osiągnęła taką doskonałość, jak nasza etyka prywatna — ale na świecie jej jeszcze nie ma. Uzdolnienie naszego narodu do subtelnego poczucia mo-

Dodli i pianisty Rosenstocka. Wszystkim artystom podziękowano za produkcye gorącym oklaskiem.

Z Tymowy w pow. brzeskim piszą do „Ludu katol.“: Na zaproszenie X. prob. Franciszka Borowieckiego, zebrało się w dniu 24. kwietnia w sali szkolnej sporo ludzi tak mężczyzn, jak i kobiet z całej parafii, oraz kilka osób z miejscowej inteligencyi. Celem zebrania było utworzenie Komitetu parafialnego, który ma się zająć sierotami w czasie wojennym, oraz utworzono drugi Komitet, który ma przy współudziale dziatwy szkolnej zająć się rozesłaniem odezw, rozsprzedażą odznak Czerwonego Krzyża, oraz zebraniem składek w ciągu tygodnia Czerwonego Krzyża. Po przemówieniu X. proboszcza przystąpiono do wyboru pierwszego Komitetu. Do Komitetu weszło wybranych 22. członków z całej parafii tak mężczyzn, jak i kobiet. Przewodniczącym obrano X. prob. Franc. Borowieckiego. W dyskusyi podniesiono, że naszym Arcypasterzom należy się cześć i wdzięczność, że nie zapomnieli w czasie wojennym o tych najmniejszych, a sercu rodziców najdroższych.

Z Miechowa. Dąbr. „Gaz. Pol.“ donosi: Piękny i okazały kopiec, położony tuż za naszem miastem od północy, usypany ongi przy budowie szosy warszawskiej na grzbiecie Stawnej góry, po należytem uporządkowaniu i ozdobieniu, poświęcony został pamięci i czci wielkiego wodza narodowego i nazwany Kopcem Kościuszki, na wzór takiegoż kopca pod Krakowem.

Po wskrzeszeniu „Polskiej Macierzy szkolnej“ w Warszawie, ma być też wznowione jej Koło miechowskie. Fundusze zebrane podczas ostatnich uroczystości narodowych rocznicy Konstytucyi 3 maja i in., mają być użyte na uruchomienie w Miechowie progimnazyów męskiego i żeńskiego, których lokale zostały użyte na biura rządowe, a czasowo nawet na stajnie wojskowe. Przyśpieszone też ma być otwarcie „Czytelni ludowej“ oraz „Kursów dla analfabetów“, których procent u nas jest dotychczas ogromny. Dzięki gorliwym zabiegom przyjaciół oświaty ludu, działalność w tym kierunku rozwija się u nas coraz energiczniej.

Z Lublina. „Głos lubelski“ donosi: Przed kilku dniami stanął przed sądem wojskowym w Lublinie, p. Seweryn Wędrowski, oskarżony o to, że w dniu 15 grudnia 1915 r. stojąc w tłumie, nie był posłusznym rozkazowi żołnierza, który kazał się rozejść zebranym na ulicy. Sąd, po przesłuchaniu oskarżonego i świadków, skazał p. S. Wędrowskiego na karę trzytygodniowego aresztu. Za zezwoleniem odnośnych władz na prośbę p. S. W. kara została zamieniona na grzywnę 500 koron.

Z Lubartowskiego donosi dąbr. „Gaz. Pol.“: W gminie Samoklęski, nieopodal od Lubartowa, były dwie szkoły rządowe; po ustąpieniu Rosyan gminiacy uchwalili niemal bezzwłocznie 15 szkółek, ustanawiając na ten cel dobrowolny podatek 3 złote od morga. Prócz dzieci korzysta z tych szkół i młodzież dorosła, przychodząc na zorganizowane przy nich kursy wieczorowe. Znacznie wolniej rozwija się czytelnictwo, książka bowiem z trudnością w te strony dociera; biblioteczki, egzystujące przed wojną, zostały doszczętnie zniszczone i czekają na ponowne i innym już materyałem zapełnienie.

Z Kielc. Magistrat na posiedzeniu z d. 5 b. m. odbytem łącznie z Komitetem Doradczym uchwalił ulicę Dużą, od placu Panny Maryi do Krakowskije Rogatki, nazwać ulicą „Trzeciego Maja“.

W poniedziałek, dnia 8 b. m., staraniem kieleckiego Oddziału Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego urządzony został „Dzień Szkoły Polskiej“. W ciągu dnia sprzedawane były na ulicach miasta gustowne znaczki, wieczorem zaś w sali teatru „Corso“ wygłoszone zostały dwa referaty' Prof. Dr Stefan Frycz mówił „O szkolnictwie narodowem“, zaś prof. Tomasz Kostuch powiedział rzecz p. t. „Dziesięciolecie Szkoły Polskiej“. Dochód przeznaczony został na potrzeby ubogiej młodzieży szkolnej kieleckiej.

Z Proszowskiego, w ziemi kieleckiej donoszą: Wiosna zeszłoroczna była dla Proszowskiego katastrofalną. Pola stratowane, poryte rowami strzeleckimi, wołały o uprawę, a ta dla wielu rolników była zadaniem nad siły, bo brakowało im koni do orki i ziarna do ziemi; na domiar głuche grzmoty dział z nad Nidy przypominały ciągle, że wojna może znów przewalić się pod Kraków i zniszczyć wszystko do reszty. Ale ziemianie wzięli się energicznie do ratunku. Jęczmień i owies płacono po 12 rb. korzec, koniczynę 80 rb., wykę, bobik i łubin 13 rb., konie 200—400 rb., krowę 100 do 200 rb. Z pomocą użyczonych koni wojskowych i drogo najmowanych koni prywatnych uskutecznili jakie takie zasiewy. Włościanie z nielicznymi wyjątkami obsiali sobie wszystko, więksi właściciele często nie mogli tego dokonać i część naszych pól porosła niewidzianym dawno chwastem ugoru. Mimo stratowania ozimin, mimo lichej uprawy wiosennej i posuchy w maju, były urodzaje na ogół dość dobre, wysokie ceny zboża kompensują cząstkę poniesionych strat. Ziemiaństwo posiada na ogół blisko połowę dawnej ilości bydła, a uprawia wszystkie już nasze pola. Odcierpią one, oczywiście, zaniedbania w uprawie i nawożeniu, trzeba nakładów i czasu, by je przywrócić do poprzedniej kultury; obornika jest mało, brakuje również sztucznych nawozów i obsiewu na zielone. Jęczmień i owies do siewu płacono tej wiosny 12 rb., koniczynę 170 rb., wykę 2 4rb., łubin 16 rb.; krowa kosztuje już 300—500 rb., koń 400—700 rb. Robotnika na razie jest dość, pomimo konkurencyi, jaką czynią publiczne roboty drogowe. Bardzo nieśmiało rozpoczęte zeszłego roku dźwiganie z gruzów najniezbędniejszych budynków postępuje nieco raźniej.

Z Piotrkowa. Jak donosi „Dziennik Narod.“, onegdaj członkowie Rady miejskiej złożyli swe mandaty na ręce komisarza rządowego majora Maka.

Z Kaliskiego. W Błaszkach, w Kaliskiem, szerzy się epidemia tyfusu. Z tego powodu zarządził naczelnik powiatu kaliskiego, aby chwilowo zamknięto wszystkie zajazdy, restauracye, kościoły, synagogę i bóżnicę. Przejeżdżającym pasażerom zabronione jest zatrzymywać się w mieście.

Z Puław. „Ziemia lubelska“ donosi: Rocznicę Konstytucyi 3 maja obchodzono w Puławach bardzo uroczyście. Jeśli się zważy, że dotąd Puławy były może jednem z miast w Królestwie Polskiem najbardziej zrusyfikowanych, a to z powodu istnienia tu instytutu agronomicznego, to dziś z tem większą radością stwierdzić trzeba, że od czasu uwolnienia się od najazdu moskiewskiego zmieniło się wszystko. Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 11-tej rano nabożeństwem w miejscowej kaplicy. Podczas nabożeństwa chór amatorów odśpiewał „Z dymem pożarów“. Kaplica przepełniona delegacyami W. N. L. i L. K. P. W. z Kurowa, Markuszowa, Kazimierza, Nałęczowa, Opola i Niezabitowa ze sztandarami. Najliczniej był reprezentowany Kurów (z górą 100 osób).

Żegluga na Narwi. Jak donosi „D. Warsch. Ztg“, wznowiono żeglugę parową — pasażerską i towarową — na Narwi między Modlinem a Pułtuskiem. Parostatki kursują dwa razy w tygodniu w dni targowe.

Inteligentni bandyci. Nadzwyczajnie przykra i bolesna dla nas rozprawa przed wyjątkowym trybunałem kraj. sądu karnego w Wiedniu odbyła się w ubiegłym tygodniu. Przed sądem stawali dwaj inteligentni uchodźcy galicyjscy, bracia Rudolf i Seweryn Bankowscy z Jarosławia, pierwszy praktykant konceptowy galicyjskiego Wydziału krajowego, drugi słuchacz politechniki, oskarżeni o zbrodnię gwałtu publicznego i usiłowanego rabunku. Zbrodni dopuścili się wśród następujących okoliczności: Rudolf Bankowski w dniu 26. stycznia 1915 r. wynajął sobie pokoik u wdowy Idy Buchholzerowej przy Margaretenplatz Nr 4, na imię Karola v. Winklera. W następnych dniach wynajął drugi pokój u Julii Hoffmann przy Engelgasse L. 7 na własne imię. Brat Seweryn zamieszkał przy Lazaretgasse Nr 3, gdzie zgromadzono wszelkie potrzebne przybory do bandyckiego napadu, jak pudry, szminki, maski, sznury do skrępowania ofiary, wielki nóż i t. p. W dwa dni po zajęciu pokoju u Buchholzerowej zjawił się u Rudolfa Bankowskiego jego brat Seweryn, co zauważywszy gospodyni zwróciła uwagę swej córki i wezwała do siebie Rudolfa z zapytaniem, kim jest jego towarzysz. Na to obaj bracia rzucili się na Buchholzerową i usiłowali ją związać sznurem. Na krzyk napadniętych, przybiegł z pomocą drugi sublokator, niejaki Weber. W tej chwili obaj Bankowscy rzucili się na Webera, wepchnęli go do jego pokoju i zamknęli na klucz, który jednak zostawili w zamku. Tymczasem opamiętały się cokolwiek Buchholzerowe i natychmiast pospieszyły z pomocą Weberowi, którego z zamkniętego pokoju wypuściły. Równocześnie nadbiegać poczęli inni lokatorzy. Napastnicy widząc się w niebezpieczeństwie wybiegli na ulicę i usiłowali uciec. Zostali jednak przy pomocy przechodniów ujęci przez policyę i aresztowani. — W śledztwie policyjnem wyszły na jaw dalsze zamiary Bankowskich. Na fałszywe adresy przesyłali sobie obaj bracia nawzajem pocztą do swych mieszkań drobne kwoty po 1 kor. 20 hal. i po 2 kor. w tym celu, aby w dogodnej sposobności rzucić się na listonosza pieniężnego i ograbić go z posiadanej gotówki. Dlatego właśnie wynajęli mieszkanie pod fałszywem nazwiskiem i poczynili w nich stosowne przygotowania do bandyckiego napadu. Zamiary ich zostały stwierdzone i przez listy, jakie przy nich znaleziono. Listy te, adresowane do właścicieli domów, w których mieszkali, opiewały: „Uważamy sobie za obowiązek zawiadomić Pana, że w tym domu (wymienione piętro i numer drzwi) dziś rano popełniony został rabunek, dlatego nie zwlekaj Pan osoby tam związane oswobodzić“. Podpisano: „Międzynarodowy klub bandytów — filia w Wiedniu“. Oba te listy mieli złoczyńcy po dokonaniu zbrodni wrzucić do skrzynek pocztowych. Obaj mieli ponadto przy sobie maski. Oskarżeni częściowo przyznali się do winy. Sąd karny pod przewodnictwem radcy Dra Altmanna skazał Rudolfa Bankowskiego n a o ś m, Seweryna Bankowskiego n a c z t e r y l a t a c i ę ż k i e g o w i ę z i e n i a.

Misye dla żołnierzy. Staraniem katolickiej organizacyi pań w Innsbrucku urządzili Jezuici tamtejsi za zezwoleniem władz wojskowych misye wielkanocne dla inwalidów z lecznic innsbruckich i najbliższej okolicy. Dla każdej narodowości odbyły się nauki osobne. Uczęszczać mogli i żołnierze zdrowi, o ile im na to czas służbowy pozwalał. „Slovenec“ podaje wykaz uczestników: Niemców 400, Włochów 360, Madziarów 120, Chorwatów 116, Słowieńców 40, Czechów i Słowaków do 200.

Polacy nad Soczą. W „Slovencu“ czytamy: We wtorek wielkiego Tygodnia zjawił się u księdza Słowieńca w Gorycyi kapral Polak i zaprosił go, by zechciał wyspowiadać najbliższego dnia około 50 Polaków. Ponieważ do miejscowości, gdzie przebywali na stanowiskach nasi Polacy, było drogi półtorej godziny, więc spowiednik musiał udać się do penitentów. Wczesnym rankiem zajechał już wózek i kapral zaprosił ojca duchownego do jazdy. Dzięki wojnie obznajomiony z polskim i ruskim językiem wyspowiadał ksiądz Słowieniec półsetki Polaków i Rusinów, obdarzył ich obrazkami i przyrzekł dostarczyć koronek. Kapłanowi spieszno było do swego kościoła, więc rozgląda się za woźnicą jakim, idzie wreszcie do komendy — sami Madziarzy — i ledwie zdołał dostać furmankę. Już jedzie z powrotem, a tu na moście, niedawno ostrzeliwanym szrapnelami, czeka nań wóz polski. Spóźnili się nieco, więc pośpieszyli dopędzić księdza choć na drodze. Kończy swe opowiadanie Słowie-

---

ralnego wskazuje, że byłoby pożądanem, aby nasz lud współpracował nad stworzeniem etyki międzynarodowej. Aby to się stało, musimy zwyciężyć, musimy osiągnąć potęgę“.

Skoro więc zwycięstwo jest pierwszym warunkiem przyszłej współpracy Niemiec nad etyką międzynarodową, skoro trzeba je osiągnąć — trzeba zastosować wszelkie do tego środki. Ale etyki politycznej jeszcze nie ma, więc trzeba posługiwać się w ocenie tych środków etyką prywatną. Cóż ona mówi?

Kto badał uważnie czasy przedwojenne, ten — mówi prof. Meyer — „musiał nabyć granitowego przekonania“, że „Niemcy, które marzyły tylko o stałym pokoju dla swej pracy, zostały napadnięte przez grupę rabusiów, których zamiary wyjaśniły się nam dopiero przez los Prus Wschodnich. Ten fakt, dla nas granitowo pewny: że znajdujemy się stale w stanie obrony koniecznej przeciw rabusiom, którzy nas chcą zniszczyć — stan ten nawet z punktu widzenia moralności prywatnej daje nam prawo użycia wszelkich środków, które mogą posłużyć do powalenia napastników o ziemię, bez względu, czy te środki ostałyby się zresztą wobec sądu moralności prywatnej, czy nie. Więc nie potrzebujemy lękać się sądu historyi, skoro nawet moralność prywatna jest po naszej stronie“.

Cóż więc mogłoby wywołać, zdaniem prof. Meyera ujemny sąd historyi o stosowaniu do wojny wszystkich środków i z całą bezwzględnością. Tylko jedno: „Zaparciem się i splamieniem naszej białej kamizelki byłoby to, gdybyśmy w tej wojnie choćby przez jedną chwilę wywołali swem działaniem pozór, iż nie jesteśmy przejęci świadomością znajdowania się w stanie obrony koniecznej, tak jak niem przeniknięci jesteśmy w istocie“. Bo „to poczucie, którego musi brakować przywódcom naszych nieprzyjaciół — ono uświęca nasze czyny w tej wojnie“. To też „z naszego stanowiska dobrym jest każdy środek, który prowadzi do zwycięstwa. Mniejsza o to, czy ostoi się wobec moralności domowej, czy nie ostoi“. W tym drugim wypadku trzeba go zastosować z ubolewaniem: „Jeśli taki środek uciska nasze sumienie prywatne, to musimy to przecierpieć w cichości“. Ludzie, którzy za nas dźwigają niesłychaną odpowiedzialność za wynik wojny, muszą kierować się, bez żadnych względów na nasze domowe uczucia, jednym jedynym celem: celem zdławienia naszych przeciwników“.

Prof. Meyer schodzi się w konkluzyi z p. von Zedlitzem: jest nią zastosowanie bezwzględne wszelkich środków walki. Różnica jednak między nimi zasadnicza: p. von Zedlitz radzi nie oglądać się wogóle na „białą kamizelkę“ etyki jakiejkolwiek, prof. Meyer powiada, że etyki politycznej niema, a prywatna pozwala na wszystko „w stanie obrony koniecznej“. Czy wywód ten podpisałby Adolf von Harnack? Według wszelkiego prawdopodobieństwa — nie. Nie podpisałby choćiażby dla tego, że mowa w nim tylko o środkach materyalnych, których nie uważa za jedyne, ani za najskuteczniejsze.

„Biała kamizelka“ stała się symbolem i wejdzie do muzeum publicystyki wojennej. Uzmysławia ona nieco trywialnie jedno z zagadnień, wprowadzonych w rozprawę publiczną przez wojnę i jej grozę: zagadnienie etyki politycznej. Zagadnienie odwieczne, które przez rozmiary i okropności dzisiejszej wojny stało się jak gdyby „ideą roku 1914“, ale ideą z wielkim, tragicznym pytajnikiem: czy taka etyka istnieje i co nakazuje?

Cząstka tej kwestyi, odnosząca się do wojny, została skodyfikowaną w prawie międzynarodowem, w sposób fragmentaryczny, niedostateczny, kaleki pod wielu względami. Bo wynalazczość w dziedzinie śmierci i zniszczenia kroczy w butach siedmiomilowych, a kodeks goni ją o kulach. Łodzi podwodnych w nim nie ma, bo gdy powstawał, istniała tylko jedna: „Nautilus“ Juliusza Vernego. Ale nieletni czytelnicy „Dwudziestu tysięcy mil podmorskiej żeglugi“ nie marzyli pewnie, iż w wieku dojrzałym będą czytali przygody żołnierzy podwodnych tak fantastyczne, iż zbledną przy nich wyprawy kapitana Nemo.

Daremnem też było kartkowanie kodeksu międzynarodowego w sprawie łodzi podwodnych. — Okazało się przy tem zasadniczo, iż zagadnienia etyki politycznej najlepiej rozstrzygać i n c a s u c o n c r e t o. Tak stało się ze sprawą łodzi podwodnych. Czy dzisiejsza jej faza jest ostatnia? Tego nie wiemy. W każdym razie zawdzięczamy jej dyskusyę na temat etyki wojennej, tak poważną, że warto ją było streścić, aby wykazać, jak pochyla się i prostuje poczucie etyczne zbiorowości pod naciskiem faktów. „Biała kamizelka“ miała już zniknąć z szatni moralnej narodów — a tymczasem okazało się, że poważni ludzie poważnie zalecają, aby nosić ją koniecznie przy szarym mundurze.

Witold Noskowski.

niec: „Co Polak obieca, tego napewno dotrzyma! Przesiadam się z wozu madziarskiego na polski, a kapral wciska mi kartkę z nazwiskami wojaków, którzy zebrali składkę na mszę świętą i dodaje: oto 24 K 90 hal. dla księdza dobrodzieja na mszę św. i modlitwy. Dałem Madziarowi 2 K i woźnicy, który mię wiózł 2 K, w godzinie byłem już w domu przy nowej pracy duszpasterskiej".

Koniec roku szkolnego na Węgrzech. Węgierskie Ministerstwo oświaty wydało rozporządzenie, na mocy którego rok szkolny we wszystkich szkołach średnich w państwie ma się zakończyć w dniu 3. czerwca b. r. W ten sposób rok szkolny skrócony został prawie o miesiąc. Zarządzenie to wydane zostało głównie w interesie zarządu armii, który wcześniej mieć będzie wolną rękę w rozporządzaniu uczniami i nauczycielami, obowiązanymi do służby wojskowej. Czy podobne zarządzenie wydane będzie również w Austryi — na razie nic pewnego nie wiadomo.

Rektor politechniki skazany za oszczerstwo. Rektor politechniki niemieckiej w Pradze prof. Dr Redlich zarzucił inżynierowi pragskiego kartelu żelaznego, zajętemu w kopalni węgla w Kładnie, p. Franciszkowi Smekalowi, że jest „moskalofilem" i utrzymuje stosunki z nieprzyjacielską zagranicą. Inż. Smekal zaskarżył rektora Redlicha o obrazę czci. Rozprawa odbyła się przed sądem powiatowym w Pradze. Ponieważ dowód prawdy zaofiarowany przez rektora Redlicha nie został przeprowadzony, sąd skazał oskarżonego na trzy dni aresztu z zamianą na 500 koron grzywny. Skazany wniósł odwołanie do sądu krajowego, który w ubiegłą sobotę ponownie sprawę rozpatrywał. Po przeprowadzonej rozprawie sąd krajowy zatwierdził wyrok I. instancyi z tą jedynie zmianą, że karę pieniężną zniżył z 500 na 300 koron. W ten sposób rektor Redlich będzie prawdopodobnie pierwszym rektorem w Austryi skazanym przez sąd za obrazę czci.

Z Moskwy. „Echo Polskie" donosi: Oddział Warszawski Banku Państwa przyjmuje zapisy na 5 i pół procentową pożyczkę wojenną 1916 r. Odezwą z dnia 8. marca b. r. Bank Państwa zawiadomił Oddział Warszawski, że na skutek postanowienia Rady Banku, zatwierdzonego przez ministra finansów, Oddziałom Banku Państwa: Warszawskiemu i Piotrogrodzkiemu polecono opłacić kupony i wylosowane listy zastawne Towarzystwa Kredytowego miasta Warszawy, przyczem Oddział Piotrogrodzki ma prawo opłacać tylko kupony i listy wylosowane, kursujące w Piotrogrodzie, opłata zaś zobowiązań Tow. Kred. m. Warszawy, znajdujących się w innych miejscowościach Cesarstwa zcśrodkowaną została w Oddziale Warszawskim Banku Państwa (Moskwa, Nieglinny Nr 14).

P. Maksymilian Węgrzyn, znany artysta sceny naszej i warszawskiej, a ostatnio bawiący na emigracyi w Moskwie, zapadł ciężko na zdrowiu. Grono przyjaciół i kolegów urządziło na rzecz chorego przedstawienie polskie w Kijowie, z którego dochód umożliwił artyście przeprowadzenie kuracyi. W przedstawieniu tem wziął udział znany śpiewak warszawski p. Ignacy Dygas.

P. W. Rapacki wystawił ostatnio w Moskwie dwie swoje operetki „Ignaś i Fryne", „Pod polską strzechą".

Dn. 19. marca zmarł w Moskwie wybitny działacz społeczny rosyjski Wiktor Obniński. Poseł do pierwszej Dumy, historyk rewolucyi 1905 roku, redaktor pisma „Narody i Obłasti Rosii", Obniński reprezentował typ Rosyanina-demokraty.

Szwedzkie siły wodne w Danii. W zużytkowaniu bogatych sił wodnych Szwecyi posunięto się w czasie wojny o znaczny krok naprzód. Polega on na przeniesieniu do Danii i użyciu tamże siły elektrycznej, uzyskanej w wodospadach Szwecyi. Projekt takiego użycia szwedzkich sił wodnych także w Danii istniał oddawna, stały mu jednak na zawadzie znaczne trudności natury tak technicznej, jak prawnopaństwowej i politycznej. Dopiero obecnie udało się je przezwyciężyć, tak, że założenie pierwszego zakładu w Danii dokonano w jesieni 1915 r. Wymagany prąd wytwarza się w licznych zakładach obok wodospadów rzeki Lagan na północny wschód od Helsingborgu. Stąd poprowadzono prąd przy pomocy podziemnego kablu aż do wybrzeża, odległego o 43 klm., aby tutaj popod morzem połączyć go z właściwym kablem podmorskim, wynoszącym 5.4 klm. Dla upewnienia się co do wartości i pewności użycia, płynących z tej nowości, zarządzono dwuletni okres próbny dla oświetlenia miasta i poruszania kolei elektrycznej miejskiej. Kable użyte przy budowie, o napięciu 25.000 volt nie są pochodzenia ani szwedzkiego, ani duńskiego, ale niemieckiego. **S.**

El-Arisz. Poemat Słowackiego „Ojciec Zadżumionych" spopularyzował w Polsce nazwę miejscowości arabskiej El-Arisz. Miejscowość ta świeżo nabrała znaczenia w walkach angielsko-tureckich, jak świadczy sprawozdanie sztabu tureckiego z 27 kwietnia b. r. Donosi ono o walkach rozgrywających się na wschodniej granicy Egiptu w el-Arisch i w el-Katic. Obie miejscowości znane już były w starożytności. El-Arisch nazywało się wtedy „Rhinnocolura". Położone było nad morzem, na granicy Palestyny, najbardziej na północny wschód wysunięta osada Egiptu. Nazwa „Rhinocolura" pochodzi od zbrodniarzy z obciętymi nosami, których tam osiedlono. Osobliwem zrządzeniem losu żołnierze angielsko-australscy, którzy tam dziś walczą, są również potomkami pierwszych osiedleńców wielkiej pierwotnie kryminalnej kolonii w Australii. O. Rhinocolura, jako osadzie wojennej i handlowej, wspominają liczni pisarze starożytni, jak Liwiusz, Dyodor, Seneka, Josephus i inni.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Wystawa kwiatów sztucznych. Liga Pomocy przemysłowej urządziła w lokalu własnym (Straszewskiego 26) 5-dniową wystawę kwiatów sztucznych, wykonanych na kursie kwieciarstwa urządzonego staraniem Koła Kobiet Pomocy przemysłowej.

Znaczna ilość artystycznie wykonanych kwiatów do zdobienia sukien, kapeluszy i kościołów daje dokładny obraz jak ta gałęź przemysłu kobiecego rozwinęła się w Krakowie i że tylko trochę dobrej woli trzeba ze strony modniarek i pań, aby zupełnie wyrugować obce wyroby w tym zakresie, które ani niższemi cenami, ani lepszem lub gustowniejszem wykonaniem się nie odznaczają. Na plan pierwszy wybijają się kwiaty z pracowni p. Wincentyny Górskiej w Krakowie oraz p. Justyny Kropaczkowej z Mielca. — Wystawę zwiedzać można w godzinach od 9 do 1 i od 3 do 6. Wstęp wolny.

Biuro informacyjne studentek Kraków, ul. Szewska 5 I p. poleca rodzicom i wychowawcom na czas zbliżających się egzaminów fachowe siły nauczycielskie i korepetytorskie, jakoteż nauczycielki na wyjazd na wakacye. Godziny biurowe od 10—1 w południe i od 4—6 popołudniu.

Prawo publiczności. „Wiener Zeitung" ogłasza: Minister oświaty nadał prywatnemu gimnazyum realnemu Jordana we Lwowie na lata szkolne 1915/16 i 1916/17 prawo publiczności.

Z d z i s ł a w a K o k e l i, Jan Pieńkowski i Tadeusz Bortnowski z Lublina donoszą rodzinie, zamieszkałej w Rosyi, że wszyscy pozostali w Królestwie. Krewni są zdrowi i powodzi im się dobrze. Pisali wiele listów, lecz odpowiedzi nie otrzymali. Inne pisma są proszone o przedrukowanie powyższego.

A. S t e c k a z L u b l i n a z r o d z i n ą zawiadamia córkę J. Mickiewiczową oraz Kaczyńskich i Kaczkowskich żeśmy wszyscy zdrowi i na miejscu. Niepokoimy się. Prosimy o wiadomość o zdrowiu. Dziennik Kijowski upraszamy o przedrukowanie tej wiadomości.

B. K a r w o w s k i z L u b l i n a zawiadamia syna Henryka Karwowskiego w Moskwie, Rudnicki-Plac 1 m 64, że jest zdrów. Również brat Aleksander z Warszawy z żoną, córką Aliną, synem Zdzisławem i ciotką Radziborską — wszyscy zdrowi.

W wiadomej sprawie wzywam i proszę najuprzejmiej gorliwego jej przyjaciela o łaskawe i rzetelne wyjaśnienie tejże z dodatniem lub przeciwnie rezultatem dla interesowanych osób — w sposób prosty i krótki. Odpowiedź przychylna pewna, parę słów bezpośrednio lub coś podobnego.

Wiadomości kościelne.

Z archidyecezyi lwowskiej. Radcami honorowymi konsystorza mianowani zostali ostatnio: ks. Opat Izydor Kunaszowski, dziekan i proboszcz w Żółkwi, ks. Aleksander Cisło, honorowy kanonik kapituły, dziekan i proboszcz w Stryju, ks. Leonard Moczarowski, dziekan i proboszcz w Gródku Jagiell., ks. Piotr Strzeszkowski, dziekan i proboszcz w Gologórach, ks. Ludwik Babik, wicedziekan i proboszcz w Kulikowie, ks. Adolf Sigmund, wicedziekan i proboszcz w Baryszu, ks. Zygmunt Bilski, proboszcz w Przemyślanach, ks. Władysław Kotuski, katecheta gimnazyalny w Stryju.

Odznaczeni rokietą i matoletem: ks. Edward Blodowski, dziekan i proboszcz w Horodence, ks. Karol Dołek, proboszcz w Bukaczowcach, ks. Teofil Lubaczowski, proboszcz w Martynowie nowym, ks. Tomasz Trzebunia, proboszcz w Ndwórnej, ks. Ignacy Rakszyński, proboszcz w Uściu zielonem, ks. Józef Steinbach, proboszcz w Sadagórze, ks. Dr Franciszek Lisowski, profesor uniwersytetu we Lwowie, ks. Karol Morosiewicz, proboszcz w Gurahumorze.

„Expositorio canonicali" odznaczeni: ks. Antoni Barć, proboszcz w Mikołajowie, ks. Leon Borowski, proboszcz w Sclce, ks. Franciszek Bartha. proboszcz w Taurowie, ks. Ignacy Budzianowki, katecheta szkoły wydziałowej w Śniatynie, ks. Dr Antoni Cieślik, katecheta szkoły wydziałowej męskiej im. Sienkiewicza we Lwowie, ks. Dr Franciszek Ćwiąkała, ekspozyt w Wicyniu, ks. Maryan Czajkowski w Złoczowie, ks. Adam Hentschel, proboszcz w Bilce szlacheckiej, ks. Stanisław Hopek, katecheta szkoły wydz. w Stanisławowie, ks. Tomasz Horeczy, proboszcz w Obertynie, ks. Józef Janusiewicz, katecheta szkoły wydz. żeńskiej im. Staszica we Lwowie, ks. Leopold Kaściński, proboszcz w Śniatynie, ks. Jan Kiernicki, proboszcz w Hodowicy, ks. Józef Kluczewski, zastępca katechety gimnazyalnego w Gurahumorze, ks. Mikołaj Kochański, proboszcz w Zubrzy, ks. Józef Kluz, katecheta szkoły wydziałowej męskiej im. Piramowicza w Kołomyi, ks. Wojciech Kostkiewicz, ekspozyt w Rudzie brodzkiej, ks. Stanisław Kostułowski, proboszcz w Buszczu, ks. Józef Krzyżanowski, administrator w Storożyńcu, ks. Jan Kulinowski, katecheta gimnazyalny w Stryju, ks. Ignacy Lazarewicz, proboszcz w Narajwie, ks. Józef Machowski, proboszcz w Żulinie, ks. Józef Makłowicz, katecheta szkoły wydziałowej żeńskiej w Kołomyi, ks. Dr Wincenty Miś, katecheta szkoły wydz. w Stanisławowie, ks. Kazimierz Momocki, proboszcz w Żukowie, ks. Jan Ogrodnik, administrator w Buczaczu, ks. Adam Petyniak, proboszcz w Niemirowie, ks. Wiktor Potrzebski, katecheta szkoły ludowej w Monasterzyskach, ks. Antoni Poznański, proboszcz w Zaleszczykach, ks. Roman Rutkowski, ekspozyt w Bokowie, ks. Franciszek Sochowicz, katecheta w Bełzie, ks. Stanisław Sobczyński, proboszcz w Lubaczowie, ks. Stanisław Stankiewicz, proboszcz w Bursztynie, ks. Jan Świąder, proboszcz w Niżniowie, ks. Stanisław Świdecki, proboszcz w Dzikowie starym, ks. Mieczysław Szwarc, katecheta w Złoczowie, ks. Andrzej Treszczyński, proboszcz w Sokołowie, ks. Stanisław Wołoszczak, proboszcz w Kocmaniu, ks. Józef Wrucha, katecheta gimnazyalny w Buczaczu.

NEKROLOGIA.

† X. Jan Filar. Dnia 15. maja b. r. zmarł w Babicach koło Alwerni X. Jan F i l a r, emeryt, długoletni katecheta szkoły wydział. żeńsk. im. św. Scholastyki w Krakowie, przeżywszy lat 58. Obdarzony niezwykłemi zdolnościami, zwłaszcza w dziedzinie katechetyki, zwrócił na siebie uwagę Władzy duchownej, która mu oddała katecheturę ówczas jedynej szkoły wydz. ś. Scholastyki. Powierzonemu sobie zadaniu poświęcił się z zapałem i umiłowaniem tej trudnej a ważnej w życiu bo podstawowej nauki. Wychował pokolenia uczennic, które z chlubą zawsze wspominały swego katechetę. Znawca młodych dusz, umiał w sercu swych uczenic obudzić umiłowanie szlachetnych zasad. Praca jego stokrotny owoc przyniosła i przynosi dalej, gdyż uczenice jego bądź jako nauczycielki, bądź jako żony i matki wzorowem pełnieniem swych obowiązków świadczą, iż ziarno ich nauczyciela na wdzięczną padło glebę. Sterany pracą, znękany chorobą, usunął się w ostatnich latach w zacisze wiejskie, gdzie był uprzednio przez czas pewien wikaryuszem. Cześć Jego pamięci!

Dnia 11 b. m. zmarł w Białej nagle radca leśnictwa Maksymilian Ostoja S z y s z k o w s k i, urzędnik gal. dyrekcyi lasów i domen państwowych, w 65 roku życia. Ś. p. Szyszkowski ukończywszy studya akademii ziemiaństwa w Wiedniu wstąpił w r. 1887 do służby państwowej, a przeszedłszy szybko pierwsze jej stopnie rozwinął skuteczną działalność w okręgach gospodarczych w Jaworniku i Worochcie, gdzie sprawował także urząd zastępcy marszałka powiatu.

W Warszawie zmarł ś. p. Władysław Z a h o r o w s k i, b. prezes Tow. muzycznego, długoletni prezes sekcyi muzycznej i poświęconej kultowi Moniuszki. Dzięki jego zapobiegliwości, spuścizna rękopiśmienna Moniuszki znalazła troskliwą opiekę, wielkie zaś dzieła, jak „Halka", „Hrabina", ukazały się w edycyach wspaniałych i godnych twórczości mistrza. Wykwintny znawca muzyki, był również kompozytorem.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Środa: „Pigmalion" Shawa.
Czwartek: „Ciocia z Honfleur".
Piątek: Koncert.
Sobota: „Zaczarowane Koło", pierwszy występ p. Wandy Siemaszkowej.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Czwartek 18. bm.: „Nitouche", operetka w 4. aktach.
Sobota 20. bm.: Nitouche".
Niedziela 21. bm.: po południu „Sen nocy letniej", wieczór „Nitouche".
Wtorek 23. bm.: Nitouche".

Wiadomości gospodarcze.

Ziemniaki z Królestwa — dla Pragi. Pisma pragskie donoszą, że w najbliższych dniach przyjdą do Czech większe transporty ziemniaków zakupionych w okupowanych przez armię austro-węgierską obszarach Królestwa Polskiego. Namiestnictwo czeskie ziemniaki te rozdzieli między poszczególne gminy miejskie w Królestwie czeskiem. Równocześnie donoszą pisma, że pierwsze transporty mają być przeznaczone dla Pragi, gdzie w ostatnim czasie brak ziemniaków dał się ludności dotkliwie odczuć. Przedmieście Pragi, Žižkow otrzymać ma z tego źródła 30 wagonów ziemniaków. Wywóz ziemniaków z okupowanych obszarów Królestwa — jak wiadomo — zastrzeżony został przez rząd wyłącznie Milesowi, który też jest jedynym dostawcą tego artykułu dla zachodnich krajów monarchii. Przywilej „Milesa" daje się jednak bardzo dotkliwie odczuwać miastom galicyjskim, szczególnie Krakowowi, który oddalony zaledwie kilkanaście kilometrów od granicy okupowanych obszarów Królestwa, ziemniaków i nam również koniecznych stamtąd sprowadzić nie może, bez kosztownego pośrednictwa.

Spis bydła na Morawach i w Czechach. Ministerstwo rolnictwa zarządziło nowy spis bydła, trzody, owiec i kóz w Czechach i na Morawach. Spis odbyć się ma w najbliższych dniach wedle stanu z dnia 10. maja Spis ma na celu stwierdzenie obecnego stanu bydła i trzody w wymienionych krajach. Na podstawie wyników spisu wyda ministerstwo rolnictwa i rządy poszczególnych krajów dalsze zarządzenia co do utrzymnia minimum inwentarza żywego w gospodarstwach i obór zarodowych. Podobne spisy przeprowadzone będą niewątpliwie i w innych krajach monarchii.

Wojenny Związek przemysłu olejów i tłuszczów w Wiedniu. Pod nadzorem Ministerstwa handlu przeprowadzi Wojenny Związek przemysłu olejów i tłuszczów w Wiedniu w ciągu bieżącego miesiąca, stosownie do swego statutu, wybory na walne zgromadzenie i do Wydziału Związku, przepisane §§ 8. i 19. rozporządzenia z 8. kwietnia 1916. Organizacyą i przeprowadzeniem wyborów, oraz wyborów dodatkowych zajmuje się Dyrekcya Związku na podstawie wykazów członków Związku, sporządzonych przez Izby handlowe i przemysłowe, które to wykazy służyły również za podstawę do umieszczania członków w poszczególnych grupach Związku. Każde przedsiębiorstwo ma prawo jednego głosu w każdej grupie, do której należy. Celem uniknięcia pomyłek mają się przedsiębiorstwa, które w myśl § 1. rozporządzenia ministeryalnego należą do Związku, najpóźniej do 20. maja b. r. zgłosić do właściwej Izby handlowej i przemysłowej, która na podstawie tych zgłoszeń podda rewizyi sporządzone listy wyborców, a po sprostowaniu i uzupełnieniu prześle je do dyrekcyi Związku. Na podstawie tych list wysyłać się będzie członkom Związku karty i legitymacye wyborcze.

Ze względu na ważność sprawy byłoby pożądanem, ażeby przedsiębiorstwa, należące do Związku (produkcya łoju, tłuszczów roślinnych, pokostów, mydeł, stearyny, świec, mydeł toaletowych, artykułów kosmetycznych, gliceryny) zgłaszały się we własnym interesie jak najliczniej do Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, celem umieszczenia ich na liście wyborczej.

Z targu poznańskiego. Jak donosi „Goniec Wielkopolski": Z powodu braku mięsa, na które od wtorku zaprowadzono karty, drób jeszcze więcej podrożał. Na ostatnim targu za gęsi tuczne żądano i płacono do 56 marek, za chude do 20 marek, za kury do 12 marek, za kurczęta do 6 marek, za parę młodych gołębi do 3 marek. Jaj było na

targu bardzo dużo, ale żądano z początku do 3.50 mr za mędel. Później sprzedawano nieco taniej — po 3.20, a nawet po 3.000 m. Targ był ożywiony, osób kupujących przybyło bowiem mnóstwo, ale tylko zamożni mogli korzystać z drobiu po takich cenach.

W Verdun.

Genewa. (Tel. pryw.) „Times“ ogłasza następujące sprawozdanie swego korespondenta, który w ostatnich dniach bawił w Verdun. Codziennie pada na Verdun około 450 niemieckich pocisków wszelkiego kalibru, których ilość wzmaga się w niektórych dniach do 1000 sztuk. Dotychczas padło na Verdun około 30.000 granatów. Sześciopiętrowe budynki padają jak domki z kart. Miasto jest zupełnie puste, wszystkie domy są pozamykane, zaś poszczególne dzielnice leżą w gruzach.

Doniesienie Joffre'a.

Wiedeń. Komunikat francuski z dnia 15. maja godz. 3. popoł. Na południe od Somme powiodło się nam koło Vermand—Viller przez nagły wypad oczyścić jeden niemiecki rów strzelecki pierwszej linii z nieprzyjacielskiej załogi. W Szampanii znaczna działalność artyleryi obu stron w odcinkach Maison de Champagne i pagórka Le Mesnil. Wtargnięcie w niemiecką redutę na zachód od Mont Tetu umożliwiło nam wzięcie około 15 jeńców. W okolicy Verdun ogień artyleryi w odcinku lasku Avocourt i wzgórza 304. Zresztą spokój.

Komunikat z dnia 15. bm. godz. 11. wieczorem. W Szampanii po przeprowadzeniu rano bombardowania okolicy Le Mesnil i Maison de Champagne nastąpiło równocześnie wiele ataków słabych sił na rozmaite punkty frontu. Wszystkie ataki zostały naszym ogniem zaporowym powstrzymane lub naszymi kontratakami odparte. W okolicy Verdun od strony Mozy przerywany od czasu do czasu ogień działowy na nasze stanowiska pierwszej i drugiej linii. Na wzgórzach Mozy przygotowany przez naszą artyleryę nagły wypad miał pełne powodzenie. Nasze patrole oczyściły nieprzyjacielskie rowy na froncie około 200 m. i przywiodły jeńców.

Nasza artylerya ostrzeliwała nieprzyjacielskie oddziały na drodze Essy Pannes (na południowy wschód od Thiaucourt).

Z Rosyi.

Widoki na przyszłość.

Kopenhaga. (Tel. pryw.) Jak pisma rosyjskie donoszą, miarodajne koła rosyjskie zapewniają, iż trzeciej kampanii zimowej już nie będzie. Wprawdzie naczelne kierownictwo czyni przygotowania do tej kampanii, jednak są to tylko zwykłe środki ostrożności. Co do wyniku wojny, nie żywią wspomniane koła wielkich nadziei, jednak ciągle spodziewają się, iż państwa centralne zwrócą obsadzone przez siebie obszary ewentualnie za cenę poważnych kompensat na wschodzie i na Bałkanie. Koła te liczą się się jeszcze z dwoma wielkiemi ofenzywami ze strony państw centralnych, z jedną zaś ze strony entente'y. Od wyniku tych ofenzywnych uderzeń, zależnym jest czas rozpoczęcia rokowań pokojowych. Również petersburskie i moskiewskie koła giełdowe oczekują pokoju przed zimą.

Gen. Ruszki następcą Kuropatkina.

Berlin. (Tel. pryw.) „Tägliche Rundschau“ donosi ze Sztokholmu: W petersburskich kołach słychać, iż w najbliższym czasie nastąpi mianowanie gen. Ruszkiego następcą Kuropatkina.

Wzmaganie się zamieszek.

Kopenhaga. (Tel. pryw.) Pisma tutejsze donoszą, iż zamieszki w Rosyi przybierają coraz poważniejsze rozmiary. Codziennie odbywają się w Petersburgu, Moskwie i Odessie, tudzież w innych centrach przemysłowych aresztowania studentów i robotników. Wysyłania na Sybir przybierają tak wielki rozmiar, iż codziennie odchodzi z Moskwy i Petersburga pociąg kolejowy z wygnanymi na Sybir.

Serbscy dowódcy.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Südsl. Korr.“ donosi z Zurychu: Szwajcarska ajencya telegraficzna otrzymuje z Korfu wiadomość, iż dowództwo nad zreorganizowaną armią serbską objęli generałowie Szturm, Stepanowicz i Wasicz.

Grecya a czwórporozumiene.

Venizelos przeciw dynastyi.

Berlin. (Tel. pryw.) „Lokalanzeiger“ donosi z Aten: W organie swoim „Kyriks“ zamieszcza Venizelos artykuł najostrzejszy, jaki pojawił się dotychczas przeciw dynastyi. Między innemi pisze on: „Grecya ze swoją historyczną przeszłością nie może pozwolić, aby losami jej kierowały zamysły człowieka, który miał szczęście zostać królem i którego otoczenie nie jest dobrem“. Artykuł ten wywołał wielkie oburzenie, i jak słychać, przeciwko „Kyriksowi“ toczy się już postępowanie karne pod zarzutem obrazy króla i armii.

Sprawa Epiru.

Lugano. (Tel. pryw.) „Corriere della Sera“ donosi: Rzymska konsulta ogłosiła, iż uważa obsadzenie północnego Epiru i innych albańskich obszarów przez Grecyę za nieważne i niebyłe.

Sprawozdania nieprzyjacielskich sztabów.

Komunikat włoski.

Wiedeń. W Trentinie ustawiczne przesuwania nieprzyjacielskich wojsk i trenów, jak również ruch pociągów, którym celnymi strzałami przeszkadzaliśmy. Nieprzyjacielski ogień działowy, na który odpowiadaliśmy, spowodował w Ponte di Legno w dolinie Camonica i w San Giovanni w dolinie Ledro pewną szkodę. W małych starciach u zlewu obu rzek Leno (dolina Adygi) i koło Bisele w dolinie Torra (Astico) ponownie stwierdzono, iż przeciwnik używa eksplodujących nabojów karabinowych. W kotlinie Fliczu od czasu do czasu ogień nieprzyjacielskiej artyleryi na nasze stanowiska na Cukla. W odpowiedzi ostrzeliwały nasze działa nieprzyjacielskie linie na Rombon, i spowodowały w kilku barakach pożar. Nieprzyjacielskie latawce przeleciały nad dolną Soczą, zostały jednak przez naszych lotników odpędzone, którzy ze swej strony obrzucili bombami nieprzyjacielskie składy w Ranzigno.

Rumunia a Rosya.

Odpowiedź Bratianu.

Sofia. (Tel. pryw.) „Kambana“ donosi z Bukaresztu: Przedstawiciele entente'y zażądali od prezydenta ministrów Bratianu odpowiedzi na notę, wystosowaną przez czwórporozumienie do rządu rumuńskiego w sprawie układu niemiecko-rumuńskiego. Bratianu odpowiedział, iż odpowiedź jest jeszcze w stadyum redagowania, jednak rząd rumuński przy ustalaniu wytycznych dla swego stosunku do państw centralnych, nie widzi potrzeby powodować się zapatrywaniem innych państw

Koncentracya wojsk.

Bukareszt. (Tel. pryw.) „Minerwa“ dowiaduje się, iż na granicy rosyjsko-rumuńskiej skoncentrowanych zostało wiele dońskich i kaukazkich pułków.

Z Portugalii.

Wzrost niepokojów.

Rotterdam. (Tel. pryw.) Tutejsze wielkie domy handlowe otrzymały z Portugalii prywatne doniesienia, które potwierdzają, iż rewolucya ogarnęła cały kraj. Władze lokalne w miastach są zupełnie bezsilne. Portugalskie okręty wojenne w Lizbonie i Oporto są pod rozkazami angielskich oficerów.

Z Brazylii.

Frankfurt. (Tel. pryw.) „Frankfurter Zeitung“ donosi z Paryża, iż według doniesienia „Temps'a“ z Rio de Janeiro, rząd brazylijski ze względów ostrożności odebrał towarzystwom strzeleckim w niemieckich koloniach w poszczególnych stanach Brazylii broń i amunicyę.

Meksyk a Stany Zjednocyone.

Kolonia. (Tel. pryw.) „Kölnische Zeitung“ donosi za włoskiem pismem „Stampa“, iż stosunki między Stanami Zjednoczonymi a Meksykiem w ostatnich dniach nadzwyczajnie zaostrzyły się, tak, iż zerwanie jest nieuniknione. Oficerowie amerykańscy czynni dotychczas w rozmaitych misyach wojskowych, otrzymali polecenie natychmiastowego oddania się pod rozkazy komendantów pułków, znajdujących się na granicy Meksyku. Zewnętrzne oznaki wskazują, iż wojna jest nieuniknioną. W prowincyi Chiahna skoncentrowanych jest obecnie około 25.000 zwolenników Caranzy.

Galicyjskie banki w Królestwie.

Lublin. (Tel. wł.) J. E. generał-gubernator udzielił Bankowi krajowemu i Bankowi przemysłowemu zezwolenia na otwarcie filii w krajach okupowanych Królestwa Polskiego na razie w Lublinie oraz w Dąbrowie Górniczej. Filie te pod firmą: Wspólna reprezentacya Banku krajowego i Banku przemysłowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem w Lublinie i w Dąbrowie Górniczej otwarte będą w najbliższych dniach.

Dyrygentem w Lublinie ma zostać p. Stanisław Osberger dotychczasowy naczelnik ekspozytury wiedeńskiej Banku krajowego, zaś dyrygentem w Dąbrowie hr. Michał Dzieduszycki, urzędnik banku przemysłowego w Krakowie i były zast. dyrygenta Banku wiedeńskiego w Drohobyczu.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 17 Maja.)

Generalny pobór.

Opawa. (Tel. pryw.) Na Śląsku ogłoszono już szczegółowe terminy stawienia się do nowego przeglądu dla mężczyzn urodzonych w latach od 1866 do 1897. Przegląd będzie trwał od 22. maja do 7. lipca.

Nowe stronnictwo.

Wiedeń. (Tel. pryw.) W politycznych kołach słychać, iż w najbliższym czasie ma powstać nowe niemieckie stronnictwo, obejmujące wszystkich dotychczas dzikich posłów lewicy. Kierownictwo nowej grupy ma objąć dr Steinwender.

Sprzysiężenie przeciw królowi szwedzkiemu?

Guestrow. (B. kor.) Meklemburg. Jak „Guestrower Zeitung“ z pewnego źródła się dowiaduje, planowany był w ostatnich dniach zamach na króla szwedzkiego. Król z okazyi konkursu hipotecznego miał się udać do Djorsgarden koło Sztokholmu. Kilka dni przedtem zarówno pod adresem króla, jak i ministra policyi nadeszły ostrzeżenia, by król tam nie przybył, gdyż na życie jego jest planowany zamach, który przy tej sposobności ma być wykonany. Udało się odwieść króla od zamiaru udania się tam, a władze, którym tę sprawę poruczono, odkryły faktycznie sprzysiężenie, które według dotychczasowych wyników dochodzenia wskazuje na przygotowanie przez ajentów angielskich i rosyjskich zamachu. Dokonano kilku aresztowań. Wplątani w spisek usiłują obecnie zwalić winę na anarchistów. Ponieważ prasa szwedzka nie miała nic o tem donosić, a tylko „Aftonbladet“ w kilku słowach o tem spisku przyniósł wzmiankę, udało się wstrzymać dalsze dochodzenia, ponieważ zajście nie było szerszym kołom znane.

Po zamknięciu numeru.

Z zakładu odbudowy kraju. Jak się dowiadujemy, kierownikiem wojennego zakładu odbudowy kraju zamianowany został wiceprezydent Namiestnictwa Dr Stanisław Grodzicki. Kierownikiem działu technicznego mianowano r. dworu Ingardena, szefem oddziału rolniczego został Lamesan. Zakład będzie miał dodaną radę przyboczną, złożoną z wiceprezydenta prof. Nowaka i Władysława Żeleńskiego z Grodkowic.

Fundusz potrzebny na agendy zakładu został już przez rząd wyznaczony, na początek otrzyma zakład 20,000.000 koron, a następną ratą będzie kwota 200,000.000. Zakład rozpocznie swą działalność w ciągu trzech bieżących miesięcy, a siedzibą będzie Kraków. Ostateczne uchwały co do urządzenia biur i puszczenia w ruch ich agend zapadną na posiedzeniu, jakie w najbliższym czasie odbędzie się w Wiedniu u prezydenta ministrów Stürgkha przy udziale członków komisyi gospodarczej i rolniczej Koła polskiego.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych.

Ważny od 1-go maja 1916 roku.

Odchodzą z Krakowa:	Przychodzą do Krakowa:
Do Wiednia: 6·10, 6·35, 10·00*), 10·12, 2·02, **2·45**, 6·20, 8·25*), 8·35, **10·35***), 10·45.	**Z Wiednia:** 1·56, **5·40***) **5·55**, 7·28, 8·30*), 8·45, 10·20, **2·59**, **4·42**, 9·14.
Do Lwowa: 5·48*), **6·45**, 8·38*), 9·20, 11.30, **3·10**, 5·15*), 5·25, 10·00	**Ze Lwowa:** 5·25, 9·35*), 9·45, 1·30, **2·30**, 7·50*), 8·00, **10·00***), **10·10**.
Do Oświęcima (przez Skawinę) 7·05.	
Do Oświęcima (przez Trzebinię) 1·40.	**Z Brzecławy** 4·52.
Do Zakopanego i Nowego Sącza: 9·30, 11·00.	**Z Zakopanego i Nowego Sącza:** 7·15, 8·30.
Do Kocmyrzowa: 8·15, 6·40.	**Z Kocmyrzowa:** 7·00, 4·00.
Do Tarnowa: 6.50.	**Z Tarnowa:** 7·35.
Do Suchy: 1·15.	**Ze Suchy** 11·00.
Do Lublina mają połączenie: 6·10, **6·45**, 11·30, 1·52, **3·10**, 8·35.	**Z Lublina** mają połączenia: 1·56, 5·25, 9·45, 12·32, **4·52**, 8·00, 9·10.
Do Warszawy mają połączenie: 6·35, 1·52, **2·45**, 8·35.	**Z Warszawy** mają połączenie: 1·56, 8·45, 4·52.

UWAGA: Pora nocna od 6·00 wieczór do 5·59 rano, oznaczona jest podkreśleniem cyfr minutowych.

Pociągi pospieszne oznaczone tłustym drukiem.

Pociągi oznaczone * przeznaczone są tylko dla osób wojskowych.

ZGŁASZAJCIE SUBSKRYPCYE!

na IV. austryacką pożyczkę wojenną

w formie 5½% czterdziestoletniej renty i 5½% siedmioletnich bonów kasowych.

BANK KRAJOWY PLAC SZCZEPAŃSKI. | **BANK PRZEMYSŁOWY** RÓG UL. SZEWSKIEJ. | **BANK HIPOTECZNY** RYNEK, Nr. 21. | **BANK GALICYJSKI DLA HANDLU I PRZEMYSŁU** RYNEK, vis a vis Odwachu.

i Galicyjska Kasa Oszczędności we Lwowie.

lombardują zapisy na tych samych warunkach i tesame udzielają bonifikacye, jak Pocztowa Kasa Oszczędności, Bank Austro-Węgierski i Wojenna Kasa Pożyczkowa.

! ! ! SUBSKRYBUJMY ZATEM POŻYCZKĘ W INSTYTUCYACH KRAJOWYCH ! ! !

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymała na skład główny i poleca:

Binder K. Stypendya w Królestwie Polskiem . . . . —·84
Gliwic H. Ewolucya Syndykatów, część I. Syndykat w walce z przesileniem . . . . 7·50
Grabiec J. Powstanie Styczniowe 1863—1864 . . . . 6·—
Hornowska M. Samowiedza i Samowychowanie . . . . . . 1·70
Jur P. Wiosenne dni — Powieść . . . . 5·—
Karwan A, Rewja — Satyry i Pamflety . . . . 4·20
Limanowski B. Studwudziestoletnia walka narodu polskiego o niepodległość . . . . 6·—
Mirandola F. Tempore Belli. Opowieści . . . . 3·75
Myśl Polska. Rok Drugi MCMXVI. Zeszyt II. . . . . 2·60
Myśl Polska. » » Zeszyt III. . . . . . . 2·—
Pollak J. Opowiadanie wiarusa. Obrazek żołnierski . . . . . 1·50
Pręgowski P. I. Zasady racyonalnego wychowania narodowego — II. Filozofia w szkołach śred ogólnokształcących 3·40
Raport Neidharta. O Rewizyi Senatorskiej:
Część I. Gospodarka wiejska w Warszawie 3·40
Część II. Teatry rządowe w Warszawie . . 2·30
Siemiński J. Ustrój Rzeczypospolitej Polskiej . . . . 1·40
Wiśniewski J. F. O współczynniku tarcia wewnętrznego . . 1·70
Złota Biblioteka. Książnica dla dzieci, pod redakcyą Jana Grabowskiego Nr. 1, 2, 3 po . . . . —·34
Zwierciadło Polskie — Pismo zbiorowe . . . . 3·40

767 **Do nabycia we wszystkich księgarniach.**

Dla odbudowy i rekonstrukcyi kościołów polecamy Przewielebnemu Duchowieństwu

Posadzkę kamionkową

gładką lub wzorzystą

oraz wszelkie materyały budowlane, jako to: cement, gips, wapno hydrauliczne, wapno skaliste, dachówki, papę dachową, smołę, karbolineum, piece kaflowe i t. d.

Dogodne warunki zapłaty. — — — Liczne uznania.

L. & G. KADEN Towarzystwo akcyjne
w Krakowie, ul. Jul. Dunajewskiego L. 6.

Generalne zastępstwo na Galicyę Zjednoczonych austr. fabryk wyrobów ceramicznych.

735

Ostatnia nowość! Ostatnia nowość!

WYDAWNICTWA

J. CZERNECKIEGO

Kraków, Szewska 17.

Papiery listowe ozdobione wytwornemi reprodukcyami obrazów

Prof. Piotra Stachiewicza:

Listy Pana Zagłoby, Serya I. i II. Bohaterowie arcydzieł H. Sienkiewicza.
„Alma Mater“ Serya papierów listowych ozdobionych kompozycyami o nastroju poetycznym i patryotycznym.
„Ad Astra“ Galerya typów kobiecych, pełnych wdzięku i uroku, które w najprzedniejszej reprodukcyi oddają w całej pełni finezyę właściwą rysunkowi znakomitego artysty. — Niema kraju, w którymby te papiery listowe nie mogły nazwać się najwytworniejszem wydawnictwem.
Współczesne Malarstwo polskie, Monografie Artystów polskich wydane w zeszytach. Każdy zeszyt stanowi odrębna dla siebie całość i prócz tekstu zawiera 20 barwnych ilustracyi oraz portret artysty. Cena zeszytu 4 Koron.
Największy wybór kart pocztowych z reprodukcyami prac najznakomitszych artystów polskich i innych. — Nabywać można pojedynczo i hurtownie.
Katalog artystycznych kart pocztowych (Polska Sztuka w kartkach pocztowych) zawierający 400 ilustracyi. Cena 1 Kor. 50 hal. Pocztą wysyła się po nadesłaniu 1 Kor. 85 h.

J. CZERNECKI
Kraków, Szewska 17.

Fortepian konc. dobrej marki palis. inkr. brązem

biblioteka dębowa b. ładna, zegar emp. z kolumienkami alab., jadalnie orzech., palis. i dębowe, sypialnie mah., jesion. i orzech., garnitury, konsole, lustra, obrazy, świeczniki, lampy elektr., naft., szafy, stoły i różne meble nowe, używane i antyczne w wielkim wyborze — ceny przystępne

M. TELESZNICKA
ul. Floryańska l. 49, I p. 584

W TRUSKAWCU

w willi Pogoń są do wynajęcia pokoje po przystępnych cenach. — Bliższa wiadomość u właściciela willi inżyniera Franciszka Jelonka w Drohobyczu. 768

Administrator dóbr

z akademickiem wykształceniem

(akademia ziemiańska i fakultet prawniczy) — bezdzietny wdowiec, wolny od wojska, z wieloletnią praktyką i rutyną we wszystkich gałęziach gospodarstwa rolnego, leśnego i przemysłowego — przyjmie zaraz odpowiednią posadę we większym Skarbie lub Zakładzie przemysłowym w Galicyi, Królestwie lub na Bukowinie. Zajmie się odbudową zniszczonego wojną gospodarstwa. — Wymagania skromne.

Zgłoszenia 631
pod Grabowski Administ. »Głosu Narodu«.

Ważne dla Rolników!

Wobec ogólnego braku nawozów sztucznych polecamy

KAINIT KAŁUSKI

po cenach o 40% niższych od cen Syndykatu soli potasowych w Berlinie. — Dostawy tylko wagonowe. — Równocześnie z zamówieniem przekazać należy 220 K. na każdy wagon o pojemności 10.000 kg.

Związek Ekonomiczny Kółek Rolniczych we Lwowie.
Bielsko, Zunfhausgasse I. 773

Koncesyonowany Dom handlowy i biuro pośrednictwa

Adama Bilińskiego

w Krakowie, ul. Krupnicza L. 26, I p.

poleca do kupna wielki wybór kamienic, parcel i posiadłości Przyjmuje również zgłoszenia do sprzedaży. 713

Tartak z gatrem

30 cali 772

maszyna 45 HP. kocioł 70□, 1 motor ropny nowy 30 HP., 1 motor ropny używany 25 HP.

tanio do sprzedania.

Zgłoszenia: **Jędrzej Krukierek, Krosno.**

KRÓL BIAŁYCH WIN
Tokaj Szamorodner z roku 1911

najlepsze wina stołowe, pod gwarancyą naturalne, pierwszej jakości, szlachetne, wystałe, wysyła za zaliczką w cenie 3 kor za litr, od 30 litrowych beczółek wzwyż. 734

Józefa Husnika syn. właściciel piwnic winnych. Nikolsburg, (Południowe Czechy).



Najwłaściwszym środkiem do poprawienia barwy włosów siwych, spłowiałych lub rudych jest:

EKSTRAKT ORZECHOWY

w kolorach blond, szatyn i brunatny

Juliana Józefowicza, Perfumerya.

Flakon w cenie K. 3.60 — 6 próbnych flakoników K. 7.20.

W Krakowie u Reima i Ski linia A B, J. Hanaka Szewska 5 i Zopota Sienna 5. — We Lwowie u P. Mikolascha i Ski.

Parkstrasse KARLSBAD Westend.

Dom „BRITISH HOTEL“ PENSION WANDA

Pensyonat dyetetyczny Wandy Marchlewskiej-Moser, gdzie pacyent może przeprowadzić kuracyę pod ścisłym dozorem wybranego przez siebie lekarza. — Usługa polska.

Olej cylindrowy i do maszyn, benzynę

i naftę smary do wozów, lakier Kopala, szybko schnący, farby naturalne i chemiczne dostarcza we większych ilościach

FRANCISZEK ZAMECNIK
Fabryka oleju i farb — Berno ul. Giskry 51.

Administracya dóbr J. O. Księcia H. Radziwiłła ma

DO WYDZIERŻAWIENIA
15 morgów sadu owocowego
(owoce)

na 1916 rok w Aleksandrowicach i Kleszczowie p. Balice k. Krakowa. 765

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarząd